Nr 60 — Sobota 14 (27) marca 1909 r. — Rok IV.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 i z. w południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6 wieczór.

Prenumerata: W kraju miesięcznie —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.-
Zagranica 1.35, 4.—, 7.—, 14.-
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

14 (27) Matyldy.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Sprawy rolnicze w Dumie.

Mowy posłów Grabskiego i Wąsowicza.

Petersburg, d. 10/23 marca.

Na porządku dziennym obrad Dumy etat wydatków głównego zarządu rolnictwa i gospodarstwa rolnego. Lubo są tu w grze sprawy pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej i społecznej, zainteresowanie niemi w Dumie jest *minimalne*. A przecież Duma funkcyonuje, jeśli się nie mylimy, w kraju na wskroś rolniczym...

Sprawozdawcą komisyi budżetowej dla etatu departamentu rolnictwa był poseł warszawski Grabski. Złożył on dwa ogromne referaty, będące owocem cierpliwej i wielce kompetentnej pracy, a jednocześnie wygłosił dłuższą mowę, w której zawarty został cały program działalności administracyjnej i społecznej w tej dziedzinie gospodarstwa publicznego.

Program ten streszczę w głównych, zasadniczych punktach. Polega on na następujących zasadach: Właściwa działalność, skierowana do podniesienia rolnictwa, nie jest funkcyą rządu, lecz organów samorządu i organizacyi społecznych.

Rząd, zamiast stawiać siebie wyżej ponad te instytucye, powinien zająć stanowisko organizatora pomocy dla rolnictwa zarówno materyalnej, jak naukowo-fachowej.

Jednym z głównych środków tak zakreślonej działalności rządu jest prawidłowa organizacya subwencyi na cele podniesienia kultury rolnej.

Te trzy zasady stosunku rządu do potrzeb rolniczych przyjęte zostały przez komisyę budżetową, jako jej własny dezyderat, więc stanowią niejako program większości Dumy.

Bardzo ważną jest także czwarta zasada, ustanowiona przez posła Grabskiego a polegająca na odmiennej idei administracyi społeczno-rolnej. Dzisiejsze organy samorządu są za słabe, jako zjednoczenie terytoryalne, by sprostać całemu zadaniu podniesienia kultury rolnej. Rząd jednak, zamiast słabość ziemstw pokrywać własną nieudolną organizacyą, powinien udostępnić ziemstwom organizacye większe, niż obecne gubernialne, i rozporządzające specyalnymi środkami, a któreby, zgodnie z ogólnym duchem samorządu, najwłaściwsze były dla uzupełnienia dzisiejszej słabości ziemstw gubernialnych.

Jest to więc myśl organizacyi rolniczych według pojedyńczych dzielnic, posiadających swoje własne i specyalne warunki i potrzeby.

Wszystkie te zasadnicze poglądy naszego posła na sprawy kultury rolnej komisya budżetowa podziela i akceptuje, ale gdy pierwsze trzy bez zastrzeżeń, to ostatnie jakby z pewnem wahaniem. Niewątpliwie bowiem tkwi w niej myśl świeża i dla centralistycznej Rosyi nowa, więc trzeba będzie pewnego czasu, aby do niej dojrzano, aby się z nią pogodzono.

Należy wreszcie dodać, że rząd z wyrażonymi wyżej poglądami już się do pewnego stopnia rachuje, jak to się uwydatniło w toku obrad w komisyi budżetowej. Można zatem powiedzieć, że pod tym względem myśl ekonomiczna kół wpływających bezpośrednio na bieg rozwoju gospodarczego w państwie posunęła się już nieco naprzód.

W rozprawach, rozwiniętych w dalszym ciągu nad etatem departamentu rolnictwa, a w których wzięli udział, przeważnie w duchu krytycznym, między innymi posłowie Bicz, mówiący o zaniedbaniu rolnictwa w gub. zachodnich, i Zwiegincew, zabrał głos poseł płocki, p. Wąsowicz, zwracając uwagę na stan danej dziedziny gospodarczej w Królestwie Polskiem.

— Stosunek rządu — mówił p. W. — do potrzeb rolniczych Królestwa Polskiego przypomina tego gospodarza, który, mając pewien artykuł specyalnie dochodowy, przykłada wszelkich starań, aby zeń wyciągnąć najwięcej dochodu bez troski o przyszłość.

Zestawiając podatek gruntowy z wartością ziemi w okręgach centralnych, środkowo-wołżańskim, dnieprowsko-dońskim i Królestwa Polskiego, mówca przychodzi do wniosku, że na 100 rb wartości ziemi wypada podatku gruntowego w pierwszym okręgu 5,5 kop., w drugim — 10 kop., w trzecim — 7,9 kop., zaś w Królestwie — 74 kop., t. j. 13,5 razy więcej, niż w okręgu centralnym. Jeśli teraz zwrócimy uwagę na stosunek procentowy między ogólną sumą podatku gruntowego, pobieranego w pojedyńczych okręgach, a wydatkami z funduszów skarbowych na potrzeby rolnicze danego okręgu, to otrzymamy dla okręgu centralnego 33%, środkowo-wołżańskiego 24%, dnieprowsko dońskiego 13,5%, a dla Królestwa Polskiego 0,16%.

Z zestawienia tych cyfr widać, że ludność rolnicza w Polsce wnosi do skarbu blizko dziesięć razy więcej podatku gruntowego, niż takaż ludność w gub. centralnych, za to otrzymuje z funduszów państwowych 150 razy mniej zasiłków na miejscowe potrzeby rolnicze.

Trudno chyba o jaskrawsze cyfry.

W dalszym ciągu p. Wąsowicz, powołując się na zebrane przez p. Grabskiego dane, dowodził, że na utrzymanie zarządów miejscowych zakładów naukowych średnich i niższych, na specyalistów w różnych gałęziach gospodarstwa rolnego, na stacye doświadczalne i t. d. i t. d. w Królestwie rząd nie asygnuje ani grosza. A tymczasem w Królestwie potrzeby w tym kierunku są daleko większe, choćby dlatego, że, gdzie ziemi na głowę jest dwa razy mniej, tam potrzeby podniesienia kultury rolniczej są tem pilniejsze.

P. Wąsowicz, wskazawszy następnie pokrótce p. Aleksiejewowi, że instytut w Puławach nie ma żadnego związku z rolnictwem Królestwa, przechodzi do udowodnienia, jak mało rząd udziela u nas zasiłków na wystawy rolnicze, hodowlę bydła, rozpowszechnianie ulepszonych nawozów i ziarna, instruktorów i t. p. Na te cele w państwie wydaje departament rolnictwa ogółem 340,363 rub., a z tego przypada na Królestwo zaledwie 5,752 rub. t. j. 1.7 proc.

Prawda, że departament asygnuje na pomoc dla szkół rolniczych praktycznych 8,200 rub., ale w jakich warunkach? Sumę 6700 rub. przeznaczoną na szkoły kobiece przy klasztorach prawosławnych, a więc dla ludności prawosławnej, zaś pozostałe 1500 rub. zaofiarowano Tw. pszczelniczo ogrodniczemu w Warszawie pod warunkiem, że jego kursy będą prowadzone—w języku rosyjskim.

Od czego zależy taki stosunek rządu do potrzeb rolniczych Królestwa?

Poseł Wąsowicz stwierdza, że rząd nawet w tej dziedzinie nie umie się wyrzec względów politycznych. One to sprawiają, że, prócz wymienionych wyżej faktów, w Królestwie Polskiem niema nietylko zasiłków na niższe i średnie szkolnictwo rolnicze, ale nawet żadnych szkół. A ta tendencya ministerym rolnictwa przejawia się tak daleko, że—nawet wbrew praktyce ministerstwa oświaty i ministerstwa handlu — nie wydaje ono pozwoleń na szkoły rolnicze prywatne z językiem wykładowym polskim, chociażby one nie pobierały zasiłków skarbowych. Nie dość na tem: warunkiem wydania zasiłku dla kursów praktycznych rolniczych jest prowadzenie wykładów w języku rosyjskim, a przecież dla włocian polskich takie wykłady nie miałyby żadnego znaczenia praktycznego.

Należy uznać—kończył mówca—że właśnie w dziedzinie środków, mających na celu rozwój gospodarstwa rolnego, niezbędnem jest pozostawić językowi miejscowemu najszersze prawa, wogóle zaś trzeba w tej dziedzinie usunąć raz na zawsze wszelkie cele i widoki polityczne, bo one wywołują rezultat wprost przeciwny: tamują działalność gospodarczą.

W ten sposób widzimy, że oba przemówienia posłów polskich uzupełniały się wzajemnie. Kiedy pierwsze dawało szeroki i ogólny zarys zasad, na których powinna się oprzeć działalność rządu w dziedzinie rozwoju kultury wiejskiej, to drugie dotyczyło Królestwa, mówiło o całkowitej bierności gospodarczej ministerstwa, mającego na celu, zamiast kultury, jedynie politykę. Przytem upośledzenie Królestwa zilustrowane zostało kilku tylko, ale nadzwyczaj jaskrawymi, przykładami.

Scevinus.

Losy protestu adwokatury warszawskiej.

W tych dniach ministerstwo sprawiedliwości złoży senatowi wniosek ministra w sprawie skargi adwokatów warszawskich na egzekucyę bez sądu. Minister sprawiedliwości uważa, że warszawski generał gubernator, jako głównodowodzący armią okręgu, miał prawo w celu obrony porządku państwowego uciekać się do środków, nieprzewidzianych w prawie obowiązującem, a to zgodnie z art. 12 przepisów o stanie wojennym, gdyż «Królestwo Polskie» było wówczas ogłoszone w stanie wojennym. Należało jedynie o takim nadzwyczajnym środku złożyć raport Cesarzowi, co też generał gubernator uskutecznił w drodze telegraficznej za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych.

Dalej minister sprawiedliwości znajduje, że wobec art. 20 przepisów o polowym zarządzie wojskami dozór senatu nie może dotykać głównodowodzącego w miejscowości, ogłoszonej w stanie wojennym, gdyż tenże podlega jedynie i bezpośrednio władzy Monarszej i przed nią wyłącznie odpowiadać może.

Z motywów powyższych minister wnioskuje uznanie skargi adwokatów warszawskich za nieulegające rozpoznaniu merytorycznemu przez senat.

W ten sposób minister sprawiedliwości przyłączył się do zdania większości senatorów pierwszego ogólnego zebrania, wobec czego i w myśl art. 108 organizacyi senatu sprawa winna być zakończona zgodnie z opinią ministra i rzeczonej większości.

Ze stolicy serbskiej.

Belgrad, d. 21 marca.

Żyjemy w ciekawych czasach przesilenia politycznego, w czasach, gdy na szali dziejów ważą się losy nietylko monarchii habsburskiej, ale może nawet Europy, której kartę potrafi dziś zmienić jedno śmiałe posunięcie na szachownicy dyplomatycznej. Mężowie od polityki zagranicznej są dziś panami sytuacyi; w ich ręku leży pokój lub wojna, jaka da się odczuć wszystkim państwom europejskim, w najlepszym zaś razie tylko Serbii i Austro-Węgrom. W mocy dyplomatów znajduje się przedewszystkiem przyszłość ludu serbskiego, który w razie wybuchnięcia wojny na długi czas wejdzie w stadyum nędznej wegetacyi.

W mocy dyplomatów serbskich, od ich zachowania się i rozsądku zależy wszystko i dlatego oczy całej Europy na nich są zwrócone. Co zrobią, co pomyślą?

Tymczasem oba państwa, znajdujące się wobec domniemanej wojny, zbroją się skrzętnie, a położenie staje się widocznie poważniejsze, skoro rządy wydały surowy zakaz umieszczania w dziennikach jakichkolwiek prawdziwych wiadomości o ruchach wojsk i zarządzeniach przedwojennych.

Mimo to wszystko przeważa obecnie mniemanie, że pokój jest górą, kwestya serbska przybrała bowiem charakter wprost patologiczny, co ostatecznie musi skłonić powołane czynniki do zastosowania energicznych środków kuracyjnych. Rząd serbski z niesłychanym uporem trzyma się drogowskazu, wytkniętego mu przez skupczynę i odrzuca stale każdą— choćby najdogodniejszą — drogę do odwrotu, wskazywaną mu przez usłużne mocarstwa, i chce wmówić w świat, że Serbia może przeciwstawić swoją wolę potędze całej Europy.

Bezwarunkowo jest to objaw chorobliwy i zdaje mi się, że całą tę kwestyę należałoby oceniać nietylko ze stanowiska międzynarodowego, lecz także i patologicznego. Serbowie wyobrazili sobie i zżyli się już z tą myślą, że Austro-Węgry dążą do zrujnowania ich kraju. Wątpię, czy wielkiej monarchii mogłoby tak bardzo zależeć na wyniszczeniu biednego ludu serbskiego, który przecież nie powinien cierpieć za winy i błędy swoich niesumiennych przywódców! A zresztą, jakąż korzyść mogłyby odnieść Austro-Węgry z tej zawieruchy, jaką rekompensatę mogłyby otrzymać za rozliczne skutki wojny? Dyplomaci belgradzcy chcieliby to światu wytłumaczyć.

Przypomniały mi się mimowoli słowa krytyków lwowskich, którzy jednego z autorów scenicznych besztali za to, że jego „Don Kiszot“ był tylko komiczny, podczas kiedy powinien on być przedstawiony, jako człowiek... szlachetnie chory. Ta sama besztanina dałaby się zastosować do wszystkich tych, którzy ministrów i dyplomatów serbskich obierają za przedmiot kpin i wyobrażają sobie ich jako figurki komiczne, gdy tymczasem ich zachowanie dowodzi zupełnie czego innego.

Dyplomaci belgradzcy odgrywają z przejęciem, a może bezwiednie, rolę rycerza o smętnej postaci. Udało im się ułożenie kilku aktów, wypracowali parę ćwiczeń stylistycznych, a obecnie korespondują pilnie ze wszystkiemi mocarstwami, wmówiwszy w siebie, że musi się im powieść zburzenie monarchii habsburskiej.

Wprawdzie nie przyznają się do tego, nie mówią o tem, ale robią, co mogą, aby dopiąć śmiałego celu. Słodka trucizna taniej popularności zanadto wsiąkła w ich system, aby dziś można było wynaleźć nagle jakie antidotum skutkujące. Grać będą swoje role aż do końca. Niechby sobie ostatecznie grali—ale dlaczego obywatele Austro-Węgier mają płacić gruby grosz za ataki „szlachetnej choroby“ wielkości belgradzkich? Nie należy zapominać, że każdy dalszy dzień pokątnych układów, not i zapowiedzi ultimatów kosztuje setki tysięcy koron, które zapłacą opodatkowani obywatele, jacy wreszcie zaczną się naprawdę niecierpliwić i — jak się to już dzieje na Węgrzech—domagać się od rządu ostatecznego załatwienia sprawy.

Tego wszystkiego zdają się tu w Belgradzie nie rozumieć.

Myślę, że nikt nie ma zamiaru negować pewnej dawki etyki, cechującej żądania serbskie, ale serbowie nie chcą pamiętać o tem, że etyka słabszego ma w życiu międzynarodowem to samo prawie znaczenie, co w życiu człowieka. Politycy i dyplomaci powinniby wiedzieć, że żądania trzeba nieraz redukować do granic, zakreślonych przez logikę, i z wytoczeniem ich czekać na stosowną porę. Przy pomocy tej metody niejeden słaby doszedł już do siły.

Serbia leci na oślep, stawia żądania, które nigdy nie będą spełnione, i mając przeciw sobie całą Europę, wyzywa mocarstwo, będące w każdym razie olbrzymem w porównaniu do karzełkowatego królestwa serbskiego.

A więc najzwyklejszy objaw chorobliwego przeceniania sił własnych. Życzyćby należało Serbii, aby notę austryacko węgierską, która nadejdzie tu w odpowiedzi na ostatnie serbskie wypracowanie stylistyczne, zredagowano w Wiedniu po uwzględnieniu nienaturalnego, patologicznego stanu polityków belgradzkich. Może da się jeszcze wynaleźć jakiś środek uratowania nieszczęśliwego państewka.

Cz.

Z prasy polskiej.

—o—

Tydzień temu zamieścił „Kraj Petersburski“ artykuł, w którym pisał:

«Ostatnich przemówień posłów polskich nikt w Izbie nie słuchał, a prasa petersburska pominęła je zupełnem niemal milczeniem. Wprost przykre wrażenie wywierają wobec tego życzliwe komentarze i uwagi prasy polskiej. Wszak poseł polski do Dumy jest na to, by przemawiał i działał w Izbie, by tu w Petersburgu czegoś dokonał, coś dla kraju uzyskał, a nie na to, by niesłuchane przez nikogo tu mowy rozbrzmiewały sympatycznem echem na łamach prasy polskiej».

Wrażenia te ogromnie przypadły do gustu „Przegl. Poran.“, któremu postępowość nie przeszkadza czerpać ze źródeł wszelakich: *chacun prend son bien où il le trouve*. Z radością więc podnosi to pismo, że

«Tego nie piszą ani anarchistyczni postępowcy, ani frondujący nacyonaliści — to są twierdzenia przyjaciół tego właśnie kierunku, który polityce Koła nadał ostatecznie p. Dmowski. Wobec pojawienia się tych oskarżeń, wobec całych wyników polemiki pomiędzy Prusem a Koskowskim, pomiędzy Straszewiczem a Kulczyckim, czy nie byłoby wskazane powrócić do punktu wyjścia odezwy Polskiego Zjednoczenia postępowego i uznać słuszność zawartej tam konkluzyi».

Na zarzuty „Kraju“ odpowiada „Głos Warsz.“.

«Artykuł «Kraju» nie jest oceną ani krytyką działalności Koła. Jest zbiorem insynuacyi, w których odsłania dyskretnie «rąbek zasłony»— budząc w czytelniku ciekawość. System zbyt łatwy!

Rzecz prosta, iż sprawą poważnej publicystyki polskiej jest zastanawianie się nad działalnością przedstawicielstwa narodowego i wyrażanie swej szczerej opinii. Ale nie jest i nie powinno być rzeczą prasy polskiej czynienie gołosłownych, niczem nie popartych zarzutów—opartych chyba na jakichś mętnych i zapewne nie bezinteresownych informacyach pośrednich. Wszelkie insynuacye o «wewnętrznych zatargach», twierdzenia gołosłowne o «formie bez treści», wszelkie zdania o «przykładach jaskrawych», które «Kraj» «mógłby» przytoczyć, lecz o których dyskretnie przemilcza («dyskrecya» taka wobec niebytu faktów a pogoni za sensacyą jest rzeczą zazwyczaj popłatną), słowem wszelkie gołosłowne twierdzenia, obliczone może na efekt potrzebny dla pisma nietylko bez autorytetu, ale i bez czytelników, są wprawdzie «efektami», ale, doprawdy, na łamach pism polskich nie powinny mieć miejsca».

S. p. Wojciech Dzieduszycki.

—:—

Zgon hr. Dzieduszyckiego wywarł w parlamencie wiedeńskim wielkie wrażenie. Wszystkie kluby bez wyjątku wydelegowały swych prezesów, aby złożyć Kołu Polskiemu i ministrowi dla Galicyi kondolencyę. Wyraz współczucia dali czesi przez posłów Kramarza i Mastalkę, dalej słowieńcy, wszechniemcy, słowem bez wyjątku wszyscy, nie wyłączając klubu socyalistycznego.

Ogromne wrażenie wywarła piękna mowa prezydenta Pattaya, który w krótkich słowach umiał nietylko wyrazić szczere uczucia, ale i skreślić doskonałą charakterystykę zmarłego polityka. Koło Polskie odbyło posiedzenie żałobne.

W przeddzień zgonu wieczorem ś. p. hr. Dzieduszycki rozmawiał z posłami Głąbińskim, Baernreitherem i Mahlerem o podróży, którą w towarzystwie kilku posłów zamierzał odbyć do Wenecyi. Ze względu na stan swego zdrowia powinien był udać się na południe już dawniej, jednak wobec sytuacyi z graniczenej nie chciał oddalać się z Wiednia i dlatego chciał jechać blizko, aby na każde wezwanie stawić się z powrotem w Wiedniu lub w kraju.

W nocy, około wpół do czwartej, zaczęła boleć go ręka. Podczas kiedy mu ją nacierano, nagle stracił przytomność i w pół godziny potem skonał wskutek udaru sercowego, spowodowanego zwapnieniem żył.

O buty warszawskie.

—o—

«Nowoje Wremia» zamieściło niedawno cały szereg artykułów Mienszykowa, w których ten ostatni atakował zajadle intendenturę za oddanie Warszawie olbrzymiego zamówienia na buty dla armii.

Z powodu tych artykułów pisze do redakcyi «Nowego Wrem.» ks. kanonik Chełmicki list poniższy:

«Wskutek licznych artykułów p. Mienszykowa w kwestyi dobroci butów, które są wykonywane w pracowniach warszawskich domów pracy, mam zaszczyt, nie zajmując się szczegółowemi wyjaśnieniami na łamach «Now. Wrem.», oznajmić, że w chwili obecnej wskutek kampanii pism władze wojenne i sądowe przeprowadzają w tej sprawie szczegółowe śledztwo. Prócz tego wyrażają swoją opinię oddziały wojsk, które już otrzymały buty.

«W ten sposób stanie się bardzo prędko jasnem, o ile słuszne są obawy p. Mienszykowa. A tymczasem proszę o trochę cierpliwości».

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Duma do samej Wielkanocy będzie pracowała nad budżetem. Kadeci chcieli rozważać interpelacye, wtedy prawica zażądała, aby w najbliższym czasie rozważać kwestyę usunięcia Kolubakina i Kosorotowa. Ostatecznie umówili się kadeci z październikowcami, że żadnych spraw poza budżetem rozpatrywać nie będą.

× Jak wiadomo z telegramów wczorajszych, kwestya ustąpienia Gołołobowa et C-ie z frakcyi październikowców jeszcze nie została rozstrzygnięta. Jako nowy środek zapobieżenia rozłamowi pojawił się projekt... opracowania szczegółowego programu postępowania frakcyi. Da to możność poszczególnym grupom zajęcia właściwego stanowiska, bodaj odrębnego, w kwestyach pomniejszych, o ile ważniejsze postulaty programowe będą przez te grupy przestrzegane. W ten sposób i wilk ma być syty i koza będzie cała.

× Poseł siedlecki Dymsza poinformował korespondenta «Kur. Warsz.», że kwestya wniesienia przez rząd do Dumy projektu co do gubernii chełmskiej nie przedstawia się tak, jak można było sądzić jeszcze kilka czy kilkanaście dni temu. Kiedy poprzednio były powody do mniemania, że rząd na pewien czas powstrzymał wniesienie rzeczonego projektu, to dzisiaj nie wydaje się to tak pewnem, a to z racyi przewagi w gabinecie prądów, szybkiemu rozstrzygnięciu danej sprawy przychylnych. Jeśli te prądy okażą się trwalszymi, to jest podstawa do przypuszczenia, że projekt będzie wniesiony do Dumy jeszcze na kilka tygodni przed feryami letniemi. Natomiast można uważać za pewne, że Duma w każdym razie nie zdąży w tym czasie rozważyć projektu w komisyi, i dlatego niema wątpliwości, że przed feryami letniemi nie wejdzie on na porządek dzienny obrad pełnej Dumy.

× W związku ze spodziewanym rozłamem u październikowców na prawicy powstaje projekt utworzenia stałej większości prawicowej, składającej się z prawicy październikowców, prawicy umiarkowanej i skrajnej.

× Komisya finansowa, w dalszym ciągu obradując nad kwestyami modyfikacyi i uzupełnienia artykułów ustawy o akcyzie postanowiła zezwolić zgromadzeniom gminnym na zamykanie szynków nietylko w dnie wskazane przez prawo, lecz także w inne dni.

Z prasy rosyjskiej.

„Słowo" petersburskie zwraca uwagę na zmianę ugrupowań w Dumie.

«Przesuwanie» rozpoczęło się już dawno. Rozpoczęło je Koło Polskie, które pod wpływem nowych prądów słowiańskich zaczęło myśleć o sojuszach i sprobowało paktować z październikowcami, ale przekonało się wkrótce o beznadziejności grupy, która nie ma samodzielnego stanowiska. Obecnie u polaków powstają inne kombinacye. Następnie wśród październikowców oddawna dokonywa się ferment. Powstrzymywać go długo będzie niepodobieństwem, tembardziej, że grać, według wskazówek Guczkowa, rolę stronnictwa rządowego, nie odczuwając nawet zadośćuczynienia moralnego, że rząd z tymi sojusznikami o hotnikami choć trochę się liczy, jest nadzwyczajnie ciężko».

Rząd zaczyna coraz bardziej liczyć się z umiarkowaną prawicą i niezadługo ta ostatnia może się stać prawdziwem stronnictwem rządowem. Odczuwa to sama prawica, a jeden z jej reprezentantów, Bałaszow, mówi wyraźnie o zamiarach swej partyi, dążącej do zorganizowania w całej Rosyi szerokich podstaw i mocnego gruntu dla bardziej stanowczego działania frakcyi w Dumie. Chodzi o zorganizowanie olbrzymiego stronnictwa umiarkowanej prawicy, około reprezentacyi którego w Dumie mogłyby się skoncentrować wszystkie żywioły z prawicy. Umiarkowana prawica zdaje się przygotowywać do odegrywania „wielkiej roli". Tymczasem rozłam u październikowców staje się coraz prawdopodobniejszy.

«Wobec tych okoliczności — pisze «Słowo»— wzmaga się naturalnie znaczenie frakcyi postępowców. Jest ona już teraz dość znaczna, posiada 37 członków i zajmuje bardzo dogodne stanowisko. Jest ona niezależna, dochowuje wiary idei konstytucyjnej, ale nie jest tak nieprzejednana, jak znajdująca się bardziej na lewo od niej opozycya. Swoją niezawisłością i zdrową opozycyjnością różni się ona silnie od październikowców, którzy swoim serwilizmem i biurokratyzmem odseparowali się od kraju. Chociaż i grupa postępowców nie jest bardzo jednolita w swym składzie, ale niejednolitość jej nie dotyczy kwestyi zasadniczych. I panowie postępowcy, znajdując się w centrum, z wielką swoją wygodą godzą się w wielu kwestyach z innemi frakcyami. Ścisły pogląd na sprawę słowiańską, w której centrum stanowią postępowcy, kwestyę polską i takie rozumienie kwestyi narodowościowej, które pozwala innym narodom żyć i stanowić o sobie, wszystko to pozwala postępowcom zgrupować wokoło siebie reprezentantów innych narodów. Ścisły zaś konstytucyonalizm i realność w decydowaniu takich spraw jak reforma agrarna i samorząd miejscowy pozwoli wstąpić do ich szeregów i tym październikowcom, którzy zrozumieją, że złożyli w ofierze swój sztandar za misę soczewicy, i zechcą poszukać innych obozów».

(j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Z pism rosyjskich czerpiemy trochę szczegółów biograficznych zmarłego b. ministra komunikacyi, ks. Chilkowa. Pochodził zmarły z koła prastarej arystokracyi rosyjskiej i rozpoczął służbę publiczną w wojsku, w gwardyi. Ale już na początku szóstego dziesięciolecia porzucił służbę wojskową i udał się do Ameryki, ażeby wziąć, jako prosty robotnik, udział w budowie kolei Transatlantyckiej. Potem w Anglii pracował, jako ślusarz. I tak, już po powrocie do Rosyi, posuwał się zwolna po wielu szczeblach służby kolejowej, aż do stanowiska ministra, które zajmował od 1895 do r. 1905. W czasie wojny japońskiej pracował osobiście na kolei syberyjskiej i doprowadził jej zdolność przewozową do *maximum*. Pod jego też kierownictwem ułożono w czasie zimy tor kolejowy na lodzie Bajkału i przewieziono w ten sposób wiele wagonów, lokomotyw i materyałów wojennych.

⊙ Celem sprawdzenia słuszności wielu nadsyłanych od publiczności skarg na porządki kolejowe w państwie, minister komunikacyi zamierza w końcu postu wielkiego udać się na kilka wycieczek w charakterze zwykłego pasażera 2 i 3 klasy.

⊙ Według obliczeń d-ra Żbankowa w ciągu ostatnich trzech lat sądy wojenne wydały około 6,000 wyroków śmierci. W r. 1905 skazano na śmierć tylko 96 osób, w r. 1906 już 1.333, w 1907 r.—1.610, a w 1908 r.—2,889 osób. Przeciętnie zatem od czasu zaprowadzenia sądów wojennych skazywano przeciętnie co miesiąc na śmierć 190 osób.

⊙ Według wiadomości «Rieczi» ma być utworzony w Rosyi nowy, niezwykle wysoki urząd generalnego rewizora państwowego, który miałby stale prawa większe nawet od kompetencyi senatorów, którzy ostatnio w wielu miejscach dokonywali rewizyi. Podobno ministerstwo sprawiedliwości opracowuje już odpowiedni projekt, motywując potrzebę utworzenia podobnego urzędu tem, że szereg rewizyi senatorskich dowiódł nienormalnego funkcyonowania organów administracyjnych, reforma zaś zamierzona i wprowadzana już powoli w wykonanie, nie da wyników dodatnich, jeśli jednocześnie nie zostaną zbadane wszystkie te okoliczności, które doprowadziły do nienormalnego funkcyonowania ustroju administracyjnego. Właśnie w celu spożytkowania materyału, osiąganego przez rewizye, utworzony będzie urząd rewizora państwowego.

⊙ Na jednem z ostatnich posiedzeń synodu nadsekretarz Ispołatow wniósł projekt ustanowienia nadzoru cerkiewnego nad literaturą współczesną. Pan nadsekretarz mocno podkreślał niebezpieczeństwa, grożące moralności chrześcijańskiej z powodu złych wpływów lektury na młodzież. Na projektowanym indeksie znalazły się między innemi nazwiska Andrejewa, Mereżkowskiego, Berdiajewa, Rozanowa, Kamienskiego i Kuźmina. W celu szczegółowego opracowania projektu wybrano komisyę, do której weszli: metropolita kijowski Flawian, moskiewski—Władimir, wołyński—Antoniusz i wołogodzki—Nikon.

Mały fejleton.

Nasz artykuł p. t. „Nieproszonym opiekunom", skierowany przeciwko uroszczeniom petersburskiego „Kraju", wywołał admonicyę ze strony gazety—„Kijewskaja Myśl".

Organ ten powiada.

Ani „wy" (t. j. „Kraj") nie jesteście powołani, ani „wy" (...t. j. „Dziennik Kijowski") nie jesteście przedstawicielami polskiego społeczeństwa, ale rola ta należy do „nich", t. j. do polskich postępowców, w imieniu i w obronie których rosyjskie pismo przemawia.

Przedewszystkiem — co to jest?...

Skąd polskie społeczeństwo do tego przyszło, aby w imieniu *jego* postępu przemawiała — „Kijewskaja Myśl"?...

Czy to wypadkiem nie epidemia?...

W Dumie gruzin Gegeczkori występuje w imieniu... polskiego proletaryatu... Nad Dnieprem organ prasy rosyjskiej kruszy kopie w imieniu... polskiego postępu..

Przypomina mi się Zagłoba, gdy dziękował Sapieże w imieniu... Portugalii.

— — — — —

Ponieważ jednak pod powyższą admonicyą spostrzegam w charakterze podpisu dwie litery, wzięte z łacińskiego alfabetu, chciałbym przeto wiedzieć...

...Czy istnieje na świecie taki rosyanin, któryby walczył w imię rosyjskiego postępu na łamach polskiego pisma i któryby to czynił nie dla informowania w tym względzie *polaków*, lecz dla nauki *własnego* społeczeństwa, lub dla odpowiedzi organom prasy *rosyjskiej?*...

Jeżeli taki rosyanin egzystuje, radbym go poznać...

Jeżeli takiego rosyanina niema, w takim razie zarzut szowinizmu, który naturalnie mnie spotka, pozwolę sobie zaliczyć do kategoryi rozumowań, uzasadniających kaukaskie przedstawicielstwo... polskiego proletaryatu.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Z Koła Kobiet Polek.** W niedzielę, 1 marca, o godz. 3-ej sekcya kultury ludu miejskiego urządziła popularny wykład na temat: „Choroby zakaźne, środki dezynfekcyjne, konieczność czystości i porządku w mieszkaniach". Posiłkowano się mikroskopem i rysunkami. Publiczność, zebrana w ilości 40 osób, należąca do warstw pracujących, okazała ogromne zainteresowanie i prosiła jednomyślnie prelegentkę p. Jadwigę Wojciechowską o cały szereg popularnych wykładów, wobec czego d. 15 marca w tymże lokalu (Funduklejowska № 14, mieszk. 9) o godz. 3-ej odbędzie się druga z kolei pogadanka, ilustrowana przezroczami, na temat: „O wulkanach, trzęsieniach ziemi i katastrofie Mesyńskiej."

— **Na letnisko dla przepracowanych kobiet.** Sekcya miejska Koła Kobiet Polek urządza w dniu 31-ym marca w sali klubu „Ogniwo" „five o'clock tea" na rzecz organizowanych przez siebie letnisk dla przepracowanych kobiet. Zabawa ta będzie urozmaicona piękną muzyką i śpiewem oraz grą dobrej orkiestry.

— **„Przedświt".** Dowiadujemy się, że sympatyczna ta instytucya, opiekująca się artystami polskimi zagranicą, cieszy się w mieście naszem coraz większem uznaniem. W ciągu ubiegłego tygodnia pozyskał „Przedświt" cały szereg nowych członków wśród najwybitniejszych przedstawicieli towarzystwa miejscowego.

Reprezentacyi towarzystwa na terenie kijowskim podjęła się łaskawie p. Marya Wilińska, do której też (Luterańska 11) należy się zgłaszać osobom interesującym się sprawami „Przedświtu" lub chcącym zapisać się na członków.

W Warszawie zwracać się należy do prezesa T-wa księżny Konstantowej Lubomirskiej (pałac Ordynacyi Zamoyskich, t. zw. „Pałac Błękitny" Senatorska 3) lub do vice-prezesa p. Anny Komierowskiej (Nowo Sienna 2).

— **Ogólne zebranie pom. adwokatów.** Onegdaj wieczorem odbyło się ogólne zebranie roczne pomocników adwokatów. Przewodniczył adw. przys. J. Malutin. Zebrało się około 60 osób. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego adw. przys. Pozniakowa dokonano wyboru 10 nowych członków biura, poczem sekretarz Żółtkiewicz odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, które zgromadzeni zaaprobowali. Następnie dokonano wyborów nowej rady. Na starostę wybrano p. adw. przys. Bolesława Bielawskiego, na sekretarza p. adw. Żółtkiewicza, na skarbnika p. adw. Feldzera, na członków zaś rady pp. adw.: Skłowskiego, Pratkowskiego i Dołgowa.

— **Oddanie pod sąd.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego uwolniony został od obowiązków i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nielegalną działalność służbową prezes białocerkiewskiego zarządu mieszczańskiego Ryżukiewicz.

— **Nowa gałęź przemysłu.** Jedna z firm angielskich zaproponowała miastu wznieść przy rzeźni miejskiej fabrykę albuminu (przetwór krwi zwierzęcej, używany w technice do farbowania produktów spożywczych) oraz zakład dla przerabiania trupów zwierząt na nawozy sztuczne. Zarząd miejski po porozumieniu się z komisyą do spraw rzeźni miejskiej zgodził się na pierwszą propozycyę, odrzucając drugą. Firma zobowiązuje się wznieść fabrykę kosztem 50 tys. rb., prowadząc budowę pod stałem kierownictwem zarządu miejskiego. W ciągu 25 letniej eksploatacyi fabryki firma przyznaje miastu prawo do udziału w zyskach w kw. 1,000 rb. rocznie przez pierwsze 12 lat i po 1,200 rb. przez następnych 13 lat. Po tym okresie czasu fabryka przechodzi na własność miasta.

— **Prośba.** Właściciele domów przy ulicy Wilczy Jar zwrócili się do naczelnika gubernii z prośbą o wybrukowanie tej ulicy oraz o oznaczenie jej w planie miasta Kijowa.

— **Skarga kasacyjna i protest.** Wczoraj otrzymano w sądzie okręgowym skargę kasacyjną studenta Rafałowskiego. Prokurator złożył swój protest onegdaj.

— **Śledztwo.** Gubernator kijowski nakazał sprawnikowi pow. humańskiego zażądać od urzędników humańskiego zarządu mieszczańskiego wyjaśnień w sprawie nielegalnego wydawania paszportów.

— **Przywrócenie ruchu kolejowego.** Podmyty nasyp na dystansie „Mrozy Nowomińsk" został już naprawiony i ruch pociągów na linii „Brześć Warszawa" wznowiono. Kuryer wczoraj przyszedł do Kijowa we właściwej porze.

— **Ku wygodzie letników.** Dla ułatwienia mieszkańcom Kijowa oglądania i najmowania willi w Bojarce zarząd kolei postanowił, aby od d. 25 marca między Kijowem i Bojarką kursowały w dni świąteczne dodatkowe pociągi letnie № 41 i 42. Pierwszy wychodzić będzie z Kijowa o g. 11 m. 20 zrana, drugi z Bojarki o g. 4-ej po południu.

— **Prawo pobytu w mieście żydówek samarytanek.** Z liczby 21 żydówek, słuchaczek kijowskich kursów samarytańskich, pozwolenie na pobyt w Kijowie otrzymało 18. Pozostałym trzem—Szatunowskiej, Gurewiczównie i Horenbergowej pozwolenia tego odmówiono i administracya kursów otrzymała polecenie wydalenia ich z kursów.

— **Zmniejszenie liczby stójkowych.** Wobec ogólnego uspokojenia kraju niektóre osoby prywatne i instytucye zmniejszyły ilość stójkowych, utrzymywanych dla ochrony na własny koszt. Dzięki temu ogólna liczba stójkowych zmniejszyła się o 12 osób.

— **Wycieczka do Egiptu.** Grono adwokatów kijowskich, w ich liczbie J. Goldenweiser, Kałaczewski, Feldser, wyjechało wczoraj na kilkotygodniową wycieczkę do Konstantynopola i Egiptu.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zatrzymał się w Grand Hotel'u wołyński wicegubernator I. Repojto-Dubiago.

— ZAMIAST ZESŁANIA. Pani Szczerbinowej, skazanej przez izbę sądową na 3 letnie zesłanie do gub. archangielskiej, pozwolono na ten sam przeciąg czasu wyjechać zagranicę.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieoświetlanie podwórzy i schodów na mocy rozkazu gubernatora skazano 8 właścicieli domów i dzierżawców na 10 rb. grzywny, i 5-ciu — na 5 rub. grzywny.

Za noszenie broni bez pozwolenia B. Grigorenko skazany został na 1 miesiąc więzienia.

— ZBROJNY RABUNEK. Onegdaj wieczorem do piekarni Pironera przy ul. Nadb. Łybedzkiej weszło trzech uzbrojonych mężczyzn. W sklepie znajdował się właśnie sam właściciel, subjekt i 9 robotników. Rabusie zawołali «ręce do góry» «ani z miejsca» i, grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy. Pironer tak się przestraszył, że oddał napastnikom całą posiadaną przy sobie gotówkę w kwocie 165 rub. Żaden z robotników nie ośmielił się stawiać rabusiom oporu, tak że ci, zabrawszy pieniądze i zegarek srebrny subjektowi, najspokojniej sobie wyszli.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu N-r 52 przy ul. W. Wasilkowskiej modniarka Marta Cz. zażyła amoniaku. Pogotowie odwiozło desperatkę do Aleksandrowskiego szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Ośmioletni synek właściciela domu przy ul. Nikolskiej N-r 27 J. Wyszyńskiego padł w tych dniach ofiarą własnej nieostrożności i braku dozoru. Dziecko wdrapało się na dach parterowego domku i zaczęło łopatą zrzucać śnieg, poślizgnęło się jednak i upadło na stojącą na dole skrzynkę żelazną. Skutkiem uderzenia w głowę dzieciak stracił przytomność i po paru godzinach wyzionął ducha.

— ARESZTOWANIE. W d. 11-ym b. m. zaaresztowano Anastazyę Turczynową, która była skazana na zesłanie z gub. czernihowskiej do wołogodzkiej.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Sekretarz prystawa w Bojarce J. Samuś, wróciwszy jak zwykle do domu po pracy w środę siadł do kolacyi. Zaledwie wszakże wypił kieliszek wódki, jak upadł na ziemię, dostał kurczów; okropnych wymiotów. Sąsiedzi wezwali miejscowego lekarza ziemskiego p. Matuszewską, która kazała chorego przewieźć do szpitala. Samuś nie mógł nic mówić, tylko napisał na kartce, że żona go otruła. Samusiowa zaaresztowano.

— UCIECZKA WARYATA. Na stacyi «Berdyczów» z pociągu N-r 13 uciekł umysłowo-chory rekrut kwaterującego w Berdyczowie 51 pułku piechoty, Julian Kołosowski.

— RABUNEK. Ofiarą rabunku padł onegdaj przyjezdny włościanin Dawid Tkaczenko. 3 niewiadomi, spotkawszy Tkaczenkę na dworcu, zaproponowali mu, że go odprowadzą do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie zamierzał on się udać. Rabusie poprowadzili go w miejsce ustronne koło cmentarza Bajkowa—i tam odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi, szynel i pasport.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Onegdaj w nocy 2 złodzieje wyłamali zamki w magazynie gotowego ubrania Byka w d. N-r 89 przy ul. Aleksandrowskiej i zamierzali dostać się do wnętrza, gdy zauważył ich stójkowy i aresztował z pomocą stróża nocnego. Okazało się, że byli to Daniło Zozula i Stefan Puchlak.

Tejże nocy koło domu N-r 47 przy ul. Obołońskiej policya aresztowała Piotra Timoszenkę, który niósł około 1½ pud. kradzionej słoniny i 11 funtów ryby solonej. Timoszenko zeznał, że otrzymał prowizyę od «artelszczyka» pułku Dymitra Kowienki, który oddał mu je do sprzedania.

— KRADZIEŻE. W nocy na dzień 12 marca niewiadomi złodzieje dostali się do magazynu O. Cana w d. N-r 58 na Kreszczatiku i dokonali kradzieży maszyny piszącej wartości 270 rb. i pieniędzy gotówką, ogółem na 600 rb.

— W podwórzu w d. N-r 6 przy ul. Nestorowskiej skradziono z wozowni rzeczy lokatora Stefana Szczerbakowa.

— W domu N-r 81 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej dokonano kradzieży bielizny ze strychu.

— Z przedpokoju N. Czerwińskiego w domu N-r 37 przy ul. Wołoskiej skradziono palto wartości 50 rb. Na stacyi Kijów II trzej niewiadomi wyłamali drzwi od jednego z wagonów towarowych, skradli 3 paczki lakieru firmy br. Mamontowych.

— STRZELANINA NA ZJEŹDZIE ALEKSANDROWSKIM. Onegdaj na zjeździe Aleksandrowskim między dyżurnym rewirowym Sazonowym a woźnicą frachtowym zaszło nieporozumienie. Woźnica usiłował przejechać po zjeździe wbrew rozporządzeniu policmajstra, który zawiesił ruch ładunkowy po zjeździe ze względu na uniemożliwy stan drogi. Rewirowy próbował zatrzymać krnąbrnego woźnicę, lecz ten wypuścił konie wcwał. Wówczas Sazonow strzelił 2 razy w powietrze, poczem woźnica zatrzymał się i spełnił żądanie urzędnika.

— RYZYKOWNY ZAKŁAD. Student Niemirowski, mieszkający przy ul. Kuźniecznej N-r 48, założył się, że wypije duszkiem butelkę wódki, co spełnił. Po pewnym czasie jednak poczuł się on niedobrze i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia przyprowadził śmiałka do przytomności.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Dnia 4 czerwca 1908 r. na łące w sianie przy drodze z m. Jagotin do Perejesławia znaleziono trupa woźnicy z ziemskiej stacyi pocztowej w Jagotinie, który wyjechał stamtąd 30 maja z 3 mężczyznami i 3 kobietami, z których jedna była z dzieckiem. Śledztwo wyjaśniło, iż byli to: Jewtuszenko, Marenko, Biełodied z żoną Justyną i 6-letnią córką, siostra Biełodiedowej Stepanenkowa i Anna Kołodienkowa, którzy przybyli ze wsi Sofijówki. Po zabójstwie pojechali oni do Kijowa i tu na Kureniówce sprzedali parę koni. Wkrótce aresztowano w Sofijówce Kołodienkowę, która zeznała, że po wyjeździe z Jagotina, gdzie mężczyźni upili się, Jowtuszenko nagle uderzył woźnicę butelką w głowę, Masenko zaś zdjął pas i, zrobiwszy pętlicę, zarzucił mu ją naszyję i zadusił. We wrześniu aresztowano w gub. taurydzkiej Biełodieda z żoną i Stepanenkowę.

Biełodied twierdzi, iż był pijany i nic nie pamięta, żona zaś jego potwierdziła zeznanie Kołodienkowej, dodając, iż mąż jej również uderzył furmana butelką w głowę.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę co do małżonków Biełodiedów i Stepanenkowej, gdyż Kołodienkowa zapadła na tyfus, Jewtuszenko zaś i Matenko zbiegli. Po zbadaniu świadków sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Iwan Biełodied skazany został na śmierć przez powieszenie, Justyna Biełodiedowa i Ewdokia Stepanenkowa na zesłanie do ciężkich robót: pierwsza na lat 15, druga na lat 10. Przytem sąd postanowił starać się o zamianę kary skazanym: Biełodiedowi na bezterminowe ciężkie roboty, kobietom zaś o skrócenie kary: Biełodiedowej do lat 4, Stepanenkowej do 2 lat i 8 miesięcy.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną Grzegorza Babina, Iwana Hulanickiego i Piotra Nagornego, skazanych: Batin na śmierć, Hulanicki na 15 lat i Nagornyj na 10 lat ciężkich robót za usiłowanie zabójstwa uriadnika Kucyja we wsi Semipołki pow. osterskiego.

Redaktor przed sądem.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę redaktora gazety «Kijewlanin», p. Waszczenki-Zacharczenki, oskarżonego przez lekarza weterynaryi Kusznerowa o dyfamacyę. P. Kusznerow dopatrzył się szczegółów, hańbiących jego dobre imię, w zamieszczonem w Nr. 279 gazety «Kijewlanin» z dnia 25 października 1908 r. w sprawozdaniu sądowem ze sprawy u sędziego pokoju XV rewiru, gdzie K. występował jako oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego.

Po wysłuchaniu obu stron sąd uwolnił p. Waszczenkę-Zacharczenkę od wszelkiej odpowiedzialności.

TEATR i MUZYKA.

Koncert Irenki Eneri.

Sceptycyzm, żywiony zazwyczaj względem „cudownych dzieci" przez prawdziwych zwolenników sztuki, oparty jest, zdaniem naszem, na podstawach bardzo racyonalnych.

Pomimo tego sceptycyzmu, znaleźliśmy na koncercie Irenki Eneri istotną sztukę, uprawianą przez wesołą i zdrowo wyglądającą 11-letnią dziewczynkę, która z całą swobodą i łatwością, a zdaje się, z wielką dla siebie samej przyjemnością, popisywała się przed publicznością swą sprawnością techniczną, bajeczną inteligencyą i zdumiewającem wczuwaniem się w każdy z wykonywanych utworów, czy to cudzych, czy własnych.

Jaką miarę mamy zastosować do muzycznej organizacyi Irenki? Jeśli jakąś specyalną dla „cudownych dzieci", to Irenka bezwarunkowo przerasta wszystko to, cośmy dotychczas widzieli i słyszeli. Bardziej właściwą byłaby w danym wypadku ta przeciętna miara, którą nawykliśmy stosować do interpretujących i komponujących artystów dorosłych średniej miary, z pewnemi, rzecz jasna, ograniczeniami, zaliczonemi na karb 11 lat Irenki. Tak więc—w dziedzinie techniki fortepianowej przeszkadza jej jeszcze cokolwiek pewna sztywność przedramienia, w dziedzinie twórczej— nie opanowała jeszcze dokładnie środków ekspresyi. Poza tem Irenka posiada świetną technikę, odznaczającą się kryształowością pasażów, śmiałością rzutów i czystością, głębokie, aksamitne dotknięcie, kolosalną pamięć, zdumiewające poczucie rytmu, dynamiki, oraz, co najdziwniejsze, stylowych cech danego utworu.

Irenka wykonała ogromny program, składający się z trzech części: pierwsza — poświęcona klasykom, druga — Szopenowi, trzecia—utworom własnym. Najbardziej zachwycił nas Szopen. Co za poczucie *tempo rubato*, którem, jak wiadomo, nie każdy dobry nawet pianista poszczycić się może, jak pesymistycznie—nastrojowo odegrany był *étude cis-moll*; co się zaś tyczy *„berceuse"*, to, ze względu na szczerość uczucia, Irenka wykonywuje ją być może lepiej od kwalifikowanych szopenistów, dla tej prostej przyczyny, że ów bajeczny stan poprzedzającej zaśnięcie dziecka półjawy jest jej jeszcze niezmiernie blizkim.

Z kompozycyi Irenki, znajdujących się, jak dotychczas, pod wpływem Szopena, Szumana i Czajkowskiego, najwięcej nam się podobały ze względu na nastrój, pomysł i ujęcie—*Valse triste* i *Les larmes*. Wcale ładny byłby *Marche funebre*, gdyby nie powtarzające się w kółko tonacye *a-moll* i *c dur*.

Irenka posiada olbrzymi, a zarazem zdrowy talent. Dla zachowania jednak tego „zdrowia" radzilibyśmy zaniechać zbyt częstych występów publicznych, które nie mogą nie wpływać ujemnie na formujący się dopiero jej organizm. Od tego lub innego sposobu prowadzenia dziecka będzie zależało, czy Irenka odegra jeno rolę olśniewającego aerolitu, czy konstelacya współczesnych muzyków pozyska w niej na przyszłość, być może, jedną z najjaśniej błyszczących gwiazd.

W. T. D.

U Miłośników.

Niedzielne przedstawienie, jak przypuszczać należało, obudziło duże zainteresowanie — same sztuki: „Galeotto" (Głos opinii) José Echegaray'a, oraz szkic B. Gorczyńskiego „Parodye miłości", jak również przygotowania czynione przez Miłośników wespół z artystami składają się na to.

Teatr Sołowcowa.

Artystka teatru Małego w Moskwie, p. Gzowska, jest niezaprzeczenie utalentowaną, inteligentną i wykształconą artystycznie popełnia jednak wielki błąd, prezentując swe zalety i umiejętność zbyt hurtownie, wyzyskując je niemal po kupiecku. Wieczór środowy, zatytułowany «Wieczorem nowej sztuki», poświęconym został przez artystkę melodeklamacyi (przy akompaniamencie już to samego fortepianu, już to włącznie z cytrą) meloplastyce i tańcom. Wypełnić kilka godzin deklamacyą i plastyką było zarówno męczącem dla wykonawczyni, jak i dla publiczności, zwłaszcza, że głos artystki nie posiada dużej skali niuansów, więc, choć inteligentna interpretacya wykazuje dużo intuicyi artystycznej, jednak warunki głosowe składają się na całość jednostajnie nużącą.

W plastyce zaś śliczne linie póz, harmonia ruchów, mimika pełna prostoty, a niezmiernie wyrazista, nic mogą pomimo wszystko uratować widza od zuużenia, przy koniecznem powtarzaniu się szczegółów i szczególików. Pierwszeństwo wszakże przyznać należy artystce właśnie w dziedzinie plastyki, a choć nasuwa się porównanie z Izadorą Dunkan, jednak — «comparaison n'est pas raison»—zwłaszcza, że p. Gzowska wychodzi zeń zwycięsko.

«Wieczór nowej sztuki» jest bezwątpienia ciekawym dla specyalistów i może służyć poniekąd za szkołę dla idących drogą sztuki scenicznej.

Największem powodzeniem cieszył się marsz pogrzebowy Szopena — zatytułowany «Płaczka», wykonany z ogromnem odczuciem i plastyką nie potrzebującą słów, aby być zrozumianą. Równie udatnie, o innym zupełnie charakterze — wypadł «Zbiór winogradu», kończący się «oszołomieniem», znanem już Noemu...

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **Z Klubu Turystycznego.** Klub turystyczny urządza w roku bieżącym następujące ważniejsze wycieczki:

1—30 kwietnia: Wycieczka do Wiednia, Florencyi, Rzymu, Neapolu, Wenecyi, Tryestu i Budapesztu. Prow. Paszkowski. 10—31 maja. Wycieczka do Berlina, Kolonii Brukseli, Antwerpii, Londynu, Paryża, Monachium i Wiednia. Prow. Załuski. 10—13 czerwca. Wycieczka w Marmaroskie Karpaty. Prow. Konopczyński. 15—30 lipca. Wielka wycieczka w Tatry. Zwiedzenie wszystkich najważniejszych szczytów. Prow. Meijer, d-r Jakubowski, St. Charzewski, Wójtowicz. 10—31 lipca. Do Istryi, Dalmacyi, statkiem po Cottaro, Posłojna, Fiume, Zagrzeb, Budapeszt. Prow. Załuski. 1—25 sierpnia. Alpy przez Wiedeń, Semering, Leoben, Ossiak, Boreu, Meran, Insbruck, Rapperswil, Zurych, Lucerna, Pilatus, Interlaken, tunel Gotharda, jeziora półn. włoskie tunel Simplański, dolina Rodanu, jezioro Genewskie, Genewa, Lozanna, Fryburg, Berno, wodospad Renu, Monachium, Reichenhall, Salzburg, Wiedeń. Prow. Orłowicz. 1—20 sierpnia. Wycieczka w Alpy. Tylko dla dobrych taterników zabawi 8—10 dni w Dolomitach, gdzie wyjdzie na szereg szczytów, a następnie przez Alpy Karynckie i Kras dojdzie do Tryestu, skąd powróci przez Zagrzeb i Budapeszt. Prow. d-r Ostrowski. 10- 20 sierpnia. Wycieczka przez Orawskie Zamki, Tatry, Niżne Tatry grzbietem z Korytnicy do grot ludowych Dobrzyńskich i z powrotem do Zakopanego. Prow d-r Jakubski. 15 — 26 sierpnia. Wycieczka przez Babią górę, Pilzko, Baranią górę, do źródeł Wisły, powrót przez Tatry, Góry Kołoszyńskie i Zach. Tatry. Prow. Wójtowicz. 15 sierpnia do 15 września Kijów, Krym. Odessa. Prow. Smolko.

Nadto w czasie od 15 lipca do 1 września urządzi klub cały szereg mniejszych jedno lub dwudniowych wycieczek w Tatry, których program ogłoszony będzie na miejscu w Zakopanem. Jak corocznie będzie tam klub miał swoją siedzibę w willi p. Kaima przy ul. Krupówki 51.

Prowadzenia krótkich wycieczek tatrzańskich podjęli się: W. Grabowski, W. Kisielnicki, J. Meijer, St. Charzewski, W. Wojtowicz.

Prócz tego w kwietniu, maju i czerwcu odbędzie się szereg wycieczek ze Lwowa w okolicę.

— **Nowe pismo.** Ukazał się w Warszawie pierwszy numer pisma «Dziś». Dziennik, jako redaktor podpisuje czasowo p. Piotr Wilamowski.

— **Żeromski i Sieroszewski.** Na tle sprawy Brzozowskiego wynikły poważne nieporozumienia pomiędzy znanymi pisarzami, Żeromskim i Sieroszewskim. Pierwszy z nich jest przekonany o najzupełniejszej niewinności Brzozowskiego, Sieroszewski zaś innego jest zdania.

— **Kara prasowa.** W sobotę w wileńskim sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawana była sprawa redaktora gazety «Kuryer litewski», p. W. Baranowskiego, oskarżonego z punktu 2-go art. 1034 kod. kar., a mianowicie o podanie wiadomości o marszrucie Najjaśniejszego Pana. Sąd skazał p. Baranowskiego na odwach i zapłacenie trzech rubli kary.

— **Teatr polski w Łodzi.** Odbyło się zebranie organizacyjne Tow. Akc. Teatru Polskiego w Łodzi. Z liczby 64 zaproszonych przybyło 40 osób; przewodniczył p. Leon Gajewicz. Rozważono kosztorys budowy gmachu, obliczony na 400,000 rb., przyczem dla pozyskania tej sumy upoważniono komitet do odwołania się do szerszego grona mieszkańców Łodzi, w celu zapisywania się na 25 rb. akcye imienne. Budowa teatru ma być prowadzona z takiem wyliczeniem, żeby ukończenie jej przypadło w r. 1912, — komisya finansowa ma już zapewnione deklaracye 170 firm, na ogólną sumę 165.000 rb. Wybrano tymczasowy zarząd, złożony z pp. Bar ińskiego, H. Birnbauma, E. Heimonda, Z. Kona, K. Rossmana i A. Stamirowskiego, któremu polecono zająć się opracowaniem ustawy Tow. Akcyjnego, gromadzeniem kapitału drogą subskrypcyi, oraz ogłoszeniem konkursu na opracowanie projektu budowy. Na zebraniu obecni zadeklarowali swoje udziały, zapisując się na 1,272 akcye, czyli na sumę 31,800 rb.

— **Kara prasowa.** Wydawnictwo «Biblioteki dzieł wyborowych» skazane zostało na 100 rb. kary za przedmowę Elizy Orzeszkowej do osobnej książki p. t. „Po szczęście" Zacharyasza Cwirki.

— **Organizacya dziennikarzy.** Z inicyatywy i na podstawie porozumienia się Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, Kasy literackiej w Warszawie, oraz Tow. dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu, powstaje wielka, ogólno polska organizacya dziennikarzy, która ma na celu skupienie wszystkich wogóle dziennikarzy polskich bez względu na dzielące nas słupy graniczne. Statut tego Związku dziennikarzy polskich został już zatwierdzony przez władze. Celem ukonstytuowania się Związku, odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. we Lwowie ziazd dziennikarzy polskich, przy współudziale delegatów ze wszystkich prowincyi.

— **«Przewodnik Oświatowy»**, organ T. S. L. za miesiąc marzec wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ś. p. Erazm Jerzmanowski przez Jadwigę S.; Dwutypowe seminarya nauczycielskie przez J. K.; Powiat jarosławski pod względem kulturalnym i oświatowym przez Z. Podgorskiego: Wycieczki ludowe T. S. L. do Krakowa przez H. Kuca. Szkoły polskie w Królestwie przez G. B.; Kwestyonaryusz w sprawie Domów ludowych przez M. Brzezińskiego; Odezwa w sprawie gimnazyum polskiego w Białej; Kronika; Dział sprawozdawczy T. S. L.; Okólnik do Kół; Z działalności Kół T. S. L.; Miesięczna kronika ruchu T. S. L. za luty; Przegląd krytyczny literatury.

— **Proces.** Prokurator bydgoski wytoczył proces o wymuszanie «Dziennikowi bydgoskiemu», który z powodu uchwalenia w pruskiej izbie posłów dodatków kresowych dla księży napisał, że społeczeństwo będzie piętnowało jako zaprzańców i sprzedawczyków tych księży, którzy będą brali od rządu owe dodatki.

— **Malwersacye w łódzkiej komisyi szkolnej.** Wykryta w wydziale polskiej komisyi szkolnej w magistracie łódzkim defraudacya rzuca bardzo ujemne światło na panujące tam porządki. Malworsacyę wykryto przypadkowo. Rewizya ksiąg wykazała cały szereg zmian cyfr przy pomocy wyskrobywania pierwotnie wpisanych. Na ich miejsce wstawiane były inne, tą samą ręką pisane. Fałszowanie pozycyi w księgach datuje się od roku, to jest od chwili objęcia posady zarządzającego wydziałem przez p. Pelletiera. Wciągał on do księgi o wiele mniejsze sumy, aniżeli figurowały w pokwitowaniach, wydawanych osobom i instytucyom. Na razie nie ustalono dokładnie sumy, jaką Pelletier przywłaszczył sobie drogą malwersacyi. W każdym razie suma ta dochodzi do 10,000 rubli. Winowajca zbiegł z Łodzi. Ponieważ pozostawał on na służbie rządowej, niezawodnie więc niedobór, jaki wykażą księgi, pokryty zostanie z łódzkiej kasy miejskiej.

— **Z Chełmszczyzny.** Na mocy przepisów kanonicznych duchowieństwo prawosławne nie ma prawa brać czynnego udziału w instytucyach finansowych; wobec braku inteligencyi prawosławnej w Chełmszczyźnie synod zezwolił duchowieństwu tamecznemu na branie czynnego udziału w zakładaniu Towarzystw drobnego kredytu i kierowaniu ich sprawami.

— **Zgon.** Ś. p. Bolesław Woysyn Antoniewicz, profes. akad. handlow. w Krakowie, zmarł tamże, przeżywszy 55 lat. Ś. p. prof. Antoniewicz urodził się w Ak Medżet w Turkiestanie, studya odbył w akademii handlowej w Paryżu. Po dłuższym pobycie zagranicą osiadł na stałe w Krakowie, gdzie otrzymał posadę urzędnika w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu. Z chwilą otwarcia w r. 1882 w Krakowie akademii handlowej wstąpił do zakładu, jako nauczyciel pomocniczy, później przebywał we Lwowie przez pewien czas jako urzędnik świeżo otwartej filii banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. W roku 1903 otrzymał w akademii handlowej w Krakowie stałą posadę profesora, gdzie też do ostatnich chwil życia oddawał się swoim obowiązkom zawodowym, będąc ogólnie szanowany przez kolegów profesorów i uczniów.

— **Nr. 3 (na marzec) «Przewodnika Zdrowia»** (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Treść: Sport a serce. — Hygieniczne zachowanie się osób chorych na serce. — Czy można szybko usuwać różne cierpienia działaniem ręcznym? (Podług d-ra Naegelego). — Rolnicy, uprawiajcie rośliny lekarskie! — Walka z paleniem tytoniu szkolników. — Próby głodzenia się w berlińskiej Charité. — Ponowne zachorowania w lazarecie im. Virchowa. — Kongres balneologów ev. — Zdrowotne wskazówki na porę obecną. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

— **Choroba Paderewskiego.** Z Nowego Yorku donoszą: Paderewski w ciągu obecnego tournée po zachodnich stanach Ameryki północnej dostał reumatyzmu w obu rękach. Choroba rozwinęła się do tego stopnia, że artysta musiał odwołać szereg zapowiedzianych koncertów i powrócić do Nowego Yorku, aby tam poddać się opiece lekarskiej.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 7-go do 13-go marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: ks. Roman Sanguszko ze Sławuty 1,000 rubli. — Helena Sumowska 3 ruble. — Dobiesław Mierzwiński 2.000 rubli. — Z zapisu testamentowego Józefy Grudzińskiej 100 rubli. — Wiktorya Odrowąż-Krzeszkowska 100 rubli. — Marya i Teodor Pruszyńscy zamiast wieńca na grób Zygmunta Zapolskiego 10 rubli. — Maryan Morgulec 15 rubli. — Marya Frankowska pamięci rodziców Julii i Karola Wiszniewskich 10 rubli.

Razem z poprzedniemi ofiarami 498,464 ruble 47 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Ryżowo, Bułatnikowa, Lewicki, Miazdrikow, Bielenko, Wołkow, Czmychowski.

Hot. François. Pochomow, Łukaszewicz, Ignacy Mańkowski, Ulanowski, M. Otto, Finke, Lwow, Mielnikow, Sokołow z Boryspola, Buhajew z Moskwy, Kuźmiński.

Hot. Versailles. Stanisław Fedkowicz. Józef Zapolski.

Hot. Universal. Zatwornicki, Drohomirecki, Maksimow, Tartakowski.

Hot. Savoy. Sprokielsen, Hoch, Wulfson z Charkowa, Urbach z Moskwy, Radzymiński ze Lwowa, Kalenkiewicz z Grodna, Pratak, Walk z Moskwy.

Hot. San-Remo. Zmigrodzki, Machnow, Kowalska.

Hot. Continental. Krawczuk z Koziatyna, Młodziański z Sum, Istein z Moskwy, Iszczenko, Hens i Erlich z Moskwy, Ferster i Tulpari z Warszawy.
Hot. Francuski. Naleszkiewicz z Podola.
Hot. Ermitage. A. Bonaczycz z Moskwy, M. Bacharew, A. Klimin z Rybińska, E. Hubin z Humania.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Kenzurin, Wels, von Karkamper, Dobrowolski, Nawrocki, Tilik, Russel.
Hot. François. Eichenwald i Czekepin do Moskwy, Baromska do Kurska, Widawski, Obern, Jeziorański, Dobrzyński, Swiesznikow.
Hot. Ermitage. W. Piątkowski do Ostroga, P. Żachowski do Warszawy, M. Pustowojtow z Łochwicy.
Hot. Continental. Jałyszow, Szydłowski.
Hot. Francuski. Klonowicz, Korewicki, Piotroszewski.
Hot. Universal. Hencz.

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach na kijowskiej giełdzie cukrowej notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 30.000 pudów stacya Konotop na kwiecień — czerwiec po 4 rb. $32\frac{1}{2}$ kop. (towarzystwo Dubowiazowskie — t-wu «Sachar»);
2) 15.000 pudów przystań Rzyszczew po 4 rb. $19\frac{1}{2}$ kop. na marzec — czerwiec (t-wo «Sachar» — spekulantowi);
3) 15,000 pudów stacya Achtyrka po 4 rb. 25 kop. na maj — lipiec (t-wo Czepachowieckio — spekulantowi);
4) 25,000 pudów stacya Achtyrka po 4 rb. 25 kop. na maj — lipiec (t-wo Czepachowieckie — Ebinowi);
5) 20,250 pudów stacya Gniewań po 4 rb. 15 kop. na marzec (towarzystwo cukrowni Gniewańskiej — Mirkinowi);
6) 9,000 pudów stacya Rachny po 4 rb. 16 kop. na marzec (spekulant—administracyi t-wa rafineryi Odeskiej);
7) 7,500 pudów stacya Lipowiec po 4 rb. $15\frac{1}{2}$ kop. na marzec (Mirkin — Kojfmanowi).
8) 30.000 pudów stacya Wolfino po 4 rb. $27\frac{1}{2}$ kop na czerwiec — lipiec — wrzesień (M. Tereszczenko — Mirkinowi);
9) 15.000 pudów, stacye Kożanka i Ustynówka po 4 rb. 20 kop. natychmiast, termin płacenia 15 maja (hr. Branicka — bankowi);
10) 50,000 pudów stacya Michajleńki po 4 rb. 5 kop. na listopad—grudzień (Wogau i Komp. — administracyi t-wa Januszpolskiego).
11) 30,000 pudów stacya Wolfino po 4 rb. 10 kop. na wrzesień — grudzień (M. Tereszczenko — Mirkinowi);
12) 30,000 pudów stacya Wolfino po 4 rb 10 kop. na październik — grudzień (M. Tereszczenko — Mirkinowi).

Zabobon w teatrze.

—o—

O przykrościach, które ma dyrektor teatru z powodu zabobonności swych artystów, opowiada kierownik opery «Manhattan» w Nowym-Yorku.

Pani Tetrazzini musi przed każdym występem upuścić na podłogę sztylet z bardzo ostrym końcem. Gdy koniec wbije się w deskę, to jest to zapowiedzią powodzenia, gdy jednakowoż sztylet padnie płasko na ziemię, śpiewaczka może być pewną nie bardzo przychylnego przyjęcia u publiczności i niedyspozycyi głosowej, której rozmiary zależą od ilości nieszczęśliwych prób z upadaniem sztyletu.

Pani Donalda nie wyjdzie pod żadnym warunkiem na scenę, dopóki ze swej toalety nie oderwie kilka guzików.—Śpiewak Zenatello nosi zawsze w kieszeni zajęczą łapkę, a pewnego razu dostał silnego ataku nerwowego, spostrzegłszy, iż nie ma swego talizmanu przy sobie. Niektórzy z artystów tupią przed wyjściem na scenę trzy razy nogą w podłogę, inni z czułością głaszczą kulisy, jakby je prosili o łaskę, inni znowu obawiają się w wysokim stopniu koloru zielonego, są zapamiętałymi wrogami dekoracyi z liści i nie włożyliby na siebie za żadną cenę kostyumu zielonego koloru. Szczególnie smutne doświadczenia poczynił nowoyorski dyrektor przy inscenowaniu opery Massaneta «Kuglarz».

— Gdy raz podczas nieobecności reżysera byłem obecny na próbie—pisze dyrektor—przyszło mi nagle na myśl, aby celem spotęgowania złudzenia ładnego obrazu scenicznego w drugim akcie przywiązać na murze dwa żywe gołębie.— Po tym realistycznym efekcie spodziewałem się bardzo wiele, a gdy kurtyna podniosła się do drugiego aktu w górę, ujrzałem z przyjemnością dwa moje gołębie na murze. Campanini prowadził orkiestrę, co się zowie «con amore», wszystko zapowiadało się jak najlepiej, gdy nagle dyrygent spojrzał w górę i zobaczył gołębie: w jednej chwili opuścił batutę z trzaskiem na pult. Muzykanci przestali grać, a dyrygent krzyknął do mnie z oznakami wielkiego przerażenia:

— Gołębie, gołębie! One przynoszą nieszczęście i oznaczają upadek przedsiębiorstwa!

I Renaud, który w tej chwili się ukazał na scenie, zawołał:

— Gołębie! gołębie! One przynoszą nieszczęście!

Cała trupa popadła wreszcie w tak wielkie rozdrażnienie, iż, chcąc nie chcąc, musiałem się zdecydować na usunięcie tych nieszczęsnych ptaków. Nie mogłem się nigdy dowiedzieć, co właściwie moje niewinne gołębie podało w podejrzenie, iż wywierają taki fatalny wpływ na przyszłość artystyczną».

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Nowy wice-prezes Koła Polskiego.

Wiedeń. — Na miejsce zmarłego Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, wiceprezesa Koła Polskiego został obrany konserwatysta Władysław Czajkowski z Przemyśla.

Zatarg austryacko-serbski.

Wiedeń. — Panuje tu przekonanie, że w sytuacyi międzynarodowej nastąpiło polepszenie. Nota austryacka ma być wręczona w Belgradzie w tych dniach.

Wiedeń. — Krążą pogłoski, że gabinet austryacki otrzymał wiadomość, jakoby aneksya Bośnii i Hercegowiny została uznana przez Rosyę. Gabinet rozpatrzywszy odpowiedzi rządu rosyjskiego, zaopiniował, że polepsza ona sytuacyę, lecz nie rozstrzyga kwestyi serbskiej.

Wiedeń. — Ultimatum rządu austryackiego zostało wysłane wczoraj.

Wiedeń. — Pogłoski o uznaniu przez Rosyę aneksyi wpłynęły na gwałtowne podniesienie kursów na giełdzie.

Wiedeń. — Ambasador angielski powiadomił Aerenthala o uznaniu przez Rosyę aneksyi, zastrzegając przy tem, że Austrya powinna zwrócić się do Petersburga z prośbą o zakomunikowanie jej powyższej decyzyi, na co Aerenthal wyraził zgodę. Obecnie aneksya została uznana przez wszystkie państwa. Spodziewane są niezwłoczne remonstracye mocarstw w Serbii.

Paryż. — Austrya wyraziła życzenie, aby Francya i Anglia również zakomunikowały urzędownie o uznania aneksyi.

Wiedeń. — Cesarz wydał rozkaz, aby dowódcy wojsk byli gotowi do wojny.

Krążą tu uporczywe pogłoski, iż kroki wojenne rozpoczęte zostaną dziś lub jutro.

Nikt nie wątpi, że wojna jest nieunikniona.

Petersburg. — Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się narada w kwestyi bałkańskiej. W naradzie brali udział: Izwolski, Czarykow i ambasadorowie niemiecki i angielski.

Berlin.—Zrzeczenie się królewicza Jerzego praw do tronu jest komentowane przez stronników wojny, jako szansa pokoju.

Petersburg.—„Ruś" podaje, że w Petersburgu krążyły wczoraj pogłoski, iż Niemcy energicznie mobilizują I i II korpusy. Mobilizacya ogarnęła Prusy Wschodnie oraz północną i zachodnią część W. Księstwa Poznańskiego.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." telegrafują z Wiednia, że w okolicach miasta odbywają się gorączkowe musztry i strzelanie. Przez ulice ciągną oddziały rezerwistów w kierunku dworca kolei. Przez Budapeszt defiluje codziennie 20,000 wojska. Przygotowania wojenne w toku. Przeciw Serbii wyrusza 5 korpusów, na granicy włoskiej znajduje się 7. Wszystkie południowe koleje zajęte ładunkami wojennymi.

Posłowie o mowie ministra.

Petersburg. — Guczkow uważa mowę Timiriazewa za wspaniałą, logicznie skonstruowaną, zakreślającą szerokie widnokręgi. Program jest nieco za obszerny. Aleksiejenko: mowa ministra posiada olbrzymie znaczenie pod względem politycznym, ponieważ popiera życzenia Dumy. Szyngarew: jest to pierwsza mowa konstytucyjna od czasu powołania Dumy. Minister zakreśla szeroki program, zna przeszłość, rozumie, jak ma postępować w przyszłości. Kuzniecow: wzlot wcale niezły, lecz balon utknie na wyspie, zwanej radą zjazdów przemysłowych.

„Now. Wrem." o Suchomlinowie.

Petersburg.—„Now. Wrem." pisze o Suchomlinowie: różnego rodzaju służba w armii czynnej i sztabach, dowództwo w jednym z najważniejszych okręgów, wykształcenie wojskowe, połączone z doświadczeniem bojowem, pozwalają przypuszczać, że nowy minister wojny potrafi prowadzić obronę państwa do doskonalenia się.

Nominacya.

Petersburg. — Herszelman mianowany został generał-gubernatorem wileńskim.

Sprawa o zabójstwo Hercensztejna.

Petersburg. — W dniu wczorajszym miała być rozpatrywana sprawa o zabójstwo Hercensztejna. Z powodu nie stawienia się wielu świadków sprawę odłożono. Postanowiono dostawić świadków do sądu za pośrednictwem gubernatora wyborskiego.

Różne.

Petersburg.—Bułat otrzymał z Nikolska telegram następującej treści: proszę powinszować Puryszkiewiczowi przeniesienia się na nowe mieszkanie.

Petersburg. — Wczoraj w Dumie był obecny generał armii zbawienia Buts.

Petersburg. — Dziś ma być rozpatrywana sprawa Bruta.

Petersburg. — Główny zarząd więzień wszczął starania o udzielenie mu kredytu na walkę z tyfusem.

Petersburg. — „Kołokoł" wita w Suchomlinowie godnego wodza naczelnego.

Redigerowi pozostawiono pensyę ministra.

Petersburg. — Ostatnie rewizye zostały wywołane aresztem nieznajomego, który przybył z zagranicy. Znaleziono przy nim korespondencyę i adresy partyi s.-r. Skutkiem rewizyi było aresztowanie 30 osób.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13-go marca.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 11 m. 14 zrana. Przewodniczy ks. Wołkoński. 37 posłów stawia wniosek zainterpelowania ministra spraw wewn. w sprawie powodzi w niektórych miejscowściach Państwa i okazania pomocy powodzianom.

Gerasimow popiera wniosek, proponując, aby sprawę tę uprzednio rozpatrywała komisya żywnościowa.

Duma przyjmuje wniosek Gerasimowa.

Rozpoczyna się dyskusya nad preliminarzem ministerstwa handlu.

Gegeczkori jest zdania, że dzięki ministerstwom handlu i przemysłu Rosya znalazła się zarówno pod względem handlowym jak i przemysłowym w położeniu bez wyjścia. Rząd wbrew interesom całego kraju stale popierał i kultywował ekonomiczne i polityczne stanowisko szlachty kosztem włościaństwa. Prawo z d. 9 listopada jest godnem zakończeniem polityki antyludowej. Zarazem rząd stale popiera wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Rosyjska taryfa celna nosi charakter prawie prohibicyjny. Nasza handlowo-przemysłowa burżuazya wygłosiła teraz nowe hasło: „eksport bądź co bądź". Niedarmo na czele ministerstwa stoi organizator i prezes anglo-rosyjskiej izby eksportowej. W związku z forsownym eksportem daje się zauważyć skłonność wielkiego kapitału do szerokiej organizacyi swych sił i monopolizacyi rynków dla uregulowania wytwórczości. Artele, syndykaty, trusty—wszystko to w dotkliwy sposób odbija się na konsumentach i przeprowadza politykę podnoszenia cen. Przemysłowcy starannie uprawiają lokauty, czarne listy, dodają robotnikom godzin pracy i, podnosząc niesłychanie ceny produktów pierwszej potrzeby, obniżają zarazem płacę zarobkową. Siła robocza skutkiem tego szybko się wyczerpuje, zwiększa się ilość chorób i nieszczęśliwych wypadków.

Mówca z oburzeniem zapytuje, czy ministerstwo przedsiębrało jakie środki zapobiegające masowemu wyniszczaniu robotników, i zaraz sam odpowiada sobie, że we wszystkich projektach praw interesy robotników są stale ignorowane. Aby zaś Rosya mogła wyjść z tego błędnego koła, należy, zdaniem mówcy, robotnikom przyznać prawo do politycznych i społecznych organizacyi, należy rozszerzyć instytucyę inspektorów fabrycznych i t. d. Tymczasem wszakże przy obecnym rządzie nie można o tem myśleć i dlatego bądź ci dobroczyńcy narodu powinni porzucić Rosyę, bądź też ona w końcu zmuszona będzie ich porzucić. (Oklaski na lewicy).

Minister handlu i przemysłu zaznacza, że chociaż ministerstwo handlu i przemysłu jest najmłodszą z rosyjskich instytucyi centralnych, pomimo to zdążyło już ono zwrócić na siebie szczególną uwagę Dumy, opinii publicznej i prasy. Po tym wstępie minister przechodzi do zadań ministerstwa i programu przyszłej działalności jego. Źródłem i podstawą dobrobytu szerokich mas kraju jest praca ludu, której dwie główne gałęzie stanowią rolnictwo i przemysł. Dlatego też zadania ministerstwa, w najogólniejszem ich pojęciu, zasadzają się na wyszukaniu wszystkich środków, dążących do pomnożenia ilości i produkcyjności pracy w zastosowaniu jej do przemysłu i handlu i na ciągłem studyowaniu i stwarzaniu warunków, przy których rozliczne gałęzie działalności handlowo-przemysłowej mogłyby się pomyślnie rozwijać, a nieistniejące jeszcze—powstawać. Wykonanie wszakże takiego zadania siłami samego tylko ministerstwa handlu, chociażby ono było najlepiej zorganizowane, nie może być osiągnięte, gdyż przemysł i handel są nierozerwalnie połączone z najróżnorodniejszemi gałęziami działalności w kraju oraz zależą od warunków, w jakich wyraża się ta działalność. Racyonalna organizacya kredytu stanowi podstawowy warunek rozwoju przemysłu.

Następnie minister zaznajamia Dumę z najbliższym programem działalności ministerstwa handlu. Głównem zadaniem będzie troska ministerstwa o zwiększenie ilości i polepszenie jakości pracy, co znajduje się w związku z kwestyą uregulowania warunków pracy w ścisłem znaczeniu tego słowa. Rozstrzygnięcie kwestyi robotniczej jest podstawą socyalnego pokoju w państwie. Rząd wniósł już do Dumy dwa nader ważne projekty prawa, dotyczące pomocy lekarskiej robotników i ubezpieczenia ich na wypadek kalectwa lub choroby. Następnie muszą być opracowane warunki ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i starości. Lwią część wydatków na ten cel powinno ponieść państwo. Unormowanie dnia pracy w fabrykach także wymaga nowych zarządzeń odpowiednio do obecnych warunków pracy. Niezbędną też jest rzeczą określenie w drodze prawodawczej stosunku wzajemnego pracodawców do pracowników w zakładach handlowych i przemysłowych. Następnie minister zaznacza, że praca rzemieślnicza oparta jest na przestarzałem prawodawstwie. Konieczną jest rzeczą reforma, lecz dla należytego zadośćuczynienia wszystkim potrzebom zawodowym klasy rzemieślniczej niezbędną jest pomoc samych klas pracujących; dużą rolę może tu odgrywać ruch kooperacyjny pod warunkiem jednak, aby powstające związki zawodowe nie były uważane za środek walki politycznej (oklaski). Co się zaś tyczy wykształcenia fachowego, to minister zaznacza, iż w tym kierunku w przeciągu dość krótkiego czasu dużo zrobiono.

Mówiąc następnie o środkach pobudzania energii przemysłowej i skierowania jej ku wykorzystaniu bogactw naturalnych, mówca zaznacza, że na pierwszem miejscu postawić należy obronę naszego przemysłu przed konkurencyą zagranicy. Konkurujące z Rosyą państwa przytrzymują się obecnie zupełnie określonego kierunku protekcyjnego. „Mocno stanęliśmy na drodze systemu protekcyjnego, stosowanie tego systemu dało konkretne rezultaty i dlatego czuję się w obowiązku bronić systemu protekcyjnego" (oklaski w centrum). Następnie mówca proponuje przystąpić niezwłocznie do rewizyi taryfy celnej.

Przy budowie rosyjskiej taryfy celnej na podstawach systemu protekcyjnego wywóz wyrobów rosyjskich zagranicę może być urzeczywistniony i rozwijać się tylko wtedy, gdy przemysł rosyjski będzie mógł korzystać dla przedmiotów wywozu z niezbędnych materyałów na tych mniej więcej warunkach, na jakich wyroby te otrzymuje przemysł zagraniczny, a dla osiągnięcia tego niezbędną jest rzeczą szerokie stosowanie zwrotu opłat celnych.

Po przemówieniu ministra o godzinie 1-ej minut 45 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 42.

Dłuższą mowę wygłasza *Protopopow*.

Warszawa. — Pomiędzy stacyami Dęblinem i Sieciechowem woda zerwała na Wiśle tamę kolejową. Woda popłynęła wzdłuż plantu kolei. Na jedenastej wiorście prąd zniósł most. Ruch pociągów przerwany.

Płońsk. W ciągu jednej doby poziom wody na Wiśle podniósł się znacznie. We wsiach położonych w pobliżu rzeki woda poczyniła wielkie szkody.

Nowoczerkask. — Ujęci zostali uczestnicy ohydnej zbrodni, którzy w końcu lutego zamordowali cztery osoby w stanicy podmiejskiej Krywlińskiej. Podczas aresztowania jeden z przestępców został zabity.

Moskwa. — Zamknięty został zjazd reżyserów teatrów rosyjskich. Opracowana została ustawa nowego Towarzystwa teatralnego, która przedstawiona zostanie do uznania Najdostojniejszego prezesa Towarzystwa. Uznano za konieczne, aby Towarzystwo wydawało swój dziennik.

Petersburg. — Wczoraj wieczorem zmarł członek Rady Państwa z wyboru, Diczeskuł.

Petersburg—Komisa rady do spraw gospodarki miejscowej na posiedzeniu wczorajszem zajęła się szczegółowem rozpatrzeniem kwestyi kompetencyi rady gubernialnej do spraw pożyczkowych i zapomogowych. Komisya przyznała radzie prawo wszczynania starań o przyjęcie na rzecz skarbu przedsiębiorstw uznanych za nadzwyczajnie ważne.

Komisya do spraw projektu ustawy o traktach ziemskich rozpatrzyła rozdziały projektu dotyczące sposobu wywłaszczania gruntów pod trakty źródeł funduszów na przeprowadzanie i utrzymywanie ich, oraz opłat od przejeżdżających, jeżeli drogi ziemskie urządzone zostały kosztem osób prywatnych lub Towarzystw. Najważniejsza zmiana, jakiej dokonała komisya polegała na przyznaniu ziemstwom większej samodzielności w sprawach zawierania kontraktów z przedsiębiorcami prywatnymi.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała następujące projekty prawa, które zostaną wzniesione do instytucyi prawodawczych: o przyznaniu osobom, kończącym instytut elektrotechniczny prawa na prowadzenie wszelkich robót budowlanych; o zatwierdzeniu kosztorysu robót i dostaw przy przeprowadzaniu drugiego toru na dystansach Irkuck — Bajkał i Tanhoj — Narymskaja, o wprowadzeniu podatku szpitalnego w Kijowie.

Rada ministrów zgodziła się na przedstawienie do Najwyższego zatwierdzenia projektu ustawy banku Towarzystw kooperacyjnych w Warszawie. Kapitał zakładowy banku ma wynosić milion rubli, zebrany zostanie przez wypuszczenie 4,000 akcyi.

Petersburg. — Główny sąd wojenny rozpoznawał protest wiceprokuratora przeciw skardze kasacyjnej w sprawie ucieczki z więzienia aleksandrowskiego kilku przestępców politycznych, którzy podczas ucieczki dokonali napadu na strażników i kilku z nich zamordowali. Sąd zatwierdził wyrok irkuckiego sądu wojennego, na mocy którego piętnastu oskarżonych skazano na karę śmierci.

Petersburg. — Generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, a zarazem głównodowodzący wojsk okręgu wileńskiego, generał piechoty Krzywicki mianowany został członkiem Rady Państwa.

Wołogda. — Sesya wyjazdowa moskiewskiej izby sądowej wydała wyrok w sprawie organizacyi milicyi miejskiej w październiku 1905 roku. Izba postanowiła trzem byłym członkom zarządu miejskiego udzielić nagany, a jednemu zrobić uwagę. Dwóch b. radnych uniewinniono.

Czyta. — Wykryto znowu nielegalną drukarnię maksymalistów i 6 pudów czcionek.

Baku. — Zabity został dyrektor Towarzystwa „Wotan" przez robotników, którzy mieli być uwolnieni wskutek zmniejszenia personelu. Aresztowano kilku robotników w celu wykrycia sprawcy zabójstwa.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że narada, mająca na celu omówienie sytuacyi, odbyła się w pałacu miejskim. Zaproszeni nacyonaliści nie stawili się. Było obecnych kilku książąt z kadżarskiej dynastyi, kupcy i przedstawiciele duchowieństwa, którzy, jak wiadomo, nie żywią wrogich uczuć względem szacha. Był obecny minister spr. zagr., który nie wygłosił projektowanej mowy w obronie konstytucyi. Narada nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Przedstawiciel agencyi Reutera odwiedził schronienie szacha Bułazima, gdzie zobaczył trupy czterech zabitych podziurawionych kulami. Zabójcy nie zostali dotychczas ujęci.

Londyn. — Agencya Reutera dowiedziała się, że sfery dyplomatyczne wciąż jeszcze nie skłonne są do uznania sytuacyi w Austryi i Serbii za nadzwyczaj poważną. Próba osiągnięcia kompromisu pomiędzy punktami widzenia gabinetu londyńskiego i wiedeńskiego trwają wciąż. Z powodu pogłosek, że kwestya uznania przez państwa aneksyi stała się przedmiotem rokowań, agencya Reutera dowiedziała się, że rząd angielski stoi na dawnym punkcie widzenia. Uznanie to może mieć miejsce jedynie po przekazaniu kwestyi do wspólnego rozpatrzenia państwom, które podpisały traktat berliński.

Lizbona. — Rada marynarki wypowiedziała się za nabyciem dwóch krążowników pojemności 14 000 ton, sześciu torpedowców, sześciu kontrtorpedowców i dwóch łódek podwodnych.

Rzym. — Na wczorajszem posiedzeniu w parlamencie byli obecni wszyscy ministrowie. Na prezydenta wybrano Marcorę.

Rzym. — Na wiceprezydentów izby posłów wybrano: Cappeli'ego, Finochiaro, Aprighe, Guicciardini i socya listę Costa.

Londyn. — Do „Agencyi Reutera" donoszą z Teheranu: Szyraz, Hamadan i Dżas przeszły na stronę nacyonalistów. W Dżasie komorę opieczętowano.

Kiel. — Dowódcy przybyłych tutaj statków rosyjskich z kontr-admirałem Litwinowem na czele złożyli wizytę księciu Henrykowi w pałacu królewskim.

Belgrad. — Z ogłoszonego komunikatu urzędowego o rezultatach sekcyi zwłok Kołakowicza widać, iż kamerdyner padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Wobec tego niema żadnych podstaw do wytoczenia śledztwa w celu ustanowienia osobistości winnego.

Belgrad.—Treść listu serbskiego następcy tronu do Nowakowicza jest następująca: „Oburzony będąc z powodu zupełnie bezpodstawnych i niesłusznych insynuacyi, które zostały rzucone na mnie w niektórych sferach wskutek nieszczęśliwego wypadku, bronię swego honoru, dotychczas niczem nie splamionego. Z zupełnie czystem i spokojnem sumieniem mam honor oświadczyć panu, co następuje: Posłusznym będąc głosowi sumienia i poczuciu obowiązku zrzekam się w chwili obecnej w interesach ojczyzny wszelkich praw i przywilejów, przyznanych mi przez konstytucyę. Postanowienie moje niezłomne. Wobec tego proszę pana o zastosowanie się do mego postanowienia i przedsięwzięcie niezbędnych środków, by otrzymało ono sankcyę najwyższą. Zrzekając się na zawsze praw do tronu przyznanych mi na mocy istniejącej w kraju konstytucyi, niemniej jednak będę zawsze gotów poświęcić życie dla króla i ojczyzny, jako serb i żołnierz".

Belgrad. — W kołach politycznych zajście następcy tronu z kamerdynerem Kołakowiczem wystawiane jest w następującem świetle: dn. 1 marca królewicz rozgniewany na swego kamerdynera za okazany brak uszanowania uderzył go w twarz. Kamerdyner upadł, a że cierpiał on na rupturę, upadek ten wywołał pewne uszkodzenia w okolicach jamy brzusznej; Kołakowicza musiano odwieźć do szpitala. Po dokonaniu operacyi chory żył jeszcze dwa dni.

Dnia 7 marca gazeta „Zwono", opisując powyższy wypadek, nazwała na stępcę tronu zabójcą i zażądała uwięzienia go. Inne gazety zażądały natychmiastowego wyjaśnienia tego zajścia. Następcę tronu zirytowały bardzo zarzuty gazety „Zwono"; przesłał więc ministrowi-prezydentowi swoje zrzeczenie się praw do tronu, prosząc o wszczęcie przeciw niemu dochodzenia sądowego. Królewicz kategorycznie oświadczył, że oskarżenie jest nędznem oszczerstwem.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" donoszą z Belgradu, że królewicz Aleksander oświadczył kategorycznie, iż wobec istniejących warunków nie przyjmie on praw następcy tronu.

Berlin. — Dn. 12 marca z powodu święta katolickiego niema posiedzenia w parlamencie, jednakże kuluary przepełnione są przez posłów. Panuje silne wzburzenie z powodu wiadomości o rozpadnięciu bloku. Konserwatyści oświadczają, że ogłoszeniu o rozpadnięciu bloku nie można przypisywać poważnego znaczenia, ponieważ leader ich nie był upoważniony do tego, i że wszystko oparte jest na nieporozumieniu. Kanclerz wezwał leadera partyi bloku. Narodowo-liberali w deklaracyi swej zamieszczonej w organie partyjnym zaznaczają w sposób kategoryczny, że blok się rozpadł, gdyż nie może on przeprowadzić reform finansowych, i nalegają na obciążenie własności brzemieniem podatkowem.

„N. D. Allg. Ztg." oświadcza także, że urzędy państw niemieckich nalegają na opadatkowanie własności. Rozszerzenie podatku od spadków jest dla nich najbardziej zbawienną formą opodatkowania.

Buszyr.—Od dnia 9 marca w mieście panują rozruchy. W poniedziałek w domu naczelnika garnizonu odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem saida Murteza. Wice-gubernator i inni urzędnicy odmówili posłuszeństwa nacyonalistom i podali się do dymisyi. Zawładnąwszy rezydencyą wielko rządcy, said oznajmił wystrzałem armatnim o objęciu rządów w mieście. Wczoraj nacyonaliści z bronią w ręku zażądali oddania im kasy celnej i towarów. Belgijscy urzędnicy celni nie zgodzili się na to i opuścili komorę. Nacyonaliści opieczętowali komorę.

Belgrad.—Rada ministrów postanowiła pozostawić królowi jako głowie dynastyi do rozstrzygnięcia sprawę zrzeczenia się praw do tronu przez królewicza.

Dn, 13 marca będzie ogłoszone oświadczenie Kołakowicza i protokuł spisany po sekcyi zwłok. Z protokułu tego widać, że królewicz nie był winowającą śmierci Kołakowicza.

Kair. — Wskutek pojawiających się w prasie arabskiej ostrych wystąpień rada ministrów wypowiedziała się za zastosowaniem prawa o prasie z r. 1881 nie obowiązującego faktycznie od r. 1894. Ministerstwo spraw wewn. wydało jednakże rozporządzenie, by środki represyjne, o ile będą one konieczne, były stosowane na mocy wyroków ogólnych, a represye administracyjne nie powinny być stosowane bez uprzedniej zgody rady ministrów.

Berlin. — Zrzeczenie się praw do tronu przez królewicza serbskiego uważane jest tutaj za nader doniosły wypadek w sferze stosunków międzynarodowych. Niektórzy przypisują mu motywy polityczne. „Berliner Tageblatt" wspomina nawet o przymusowej abdykacyi, przez co rząd serbski złożył nadzwyczaj cenną rękojmię pokoju. Gazeta ta przypuszcza, że obecnie Aerenthal powinien przez swe umiarkowanie i mądrą p jednawczą politykę ułatwić dalsze kroki pokojowe rządu serbskiego. Należy obawiać się wojny tylko w razie, gdyby Wiedeń koniecznie chciał poniżyć Serbię. Inne gazety z „Vossische Zeitung" na czele w dalszym ciągu pesymistycznie zapatrują się na przebieg wypadków.

Giełda.

Petersburg, 13 marca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.17
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.38
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.68
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$78\frac{1}{2}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	$362\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	$304\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	256
4% obl. prem. Szlach. Banku	$74\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	80
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	$97\frac{1}{2}$.$99\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	83.$84\frac{1}{2}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	$84\frac{3}{4}$.$86\frac{1}{2}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	$72\frac{3}{4}$—$74\frac{1}{4}$
5% „ Bakińsk. „	$67\frac{1}{4}$—$68\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$77\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Bessar.-Tanr. B.Ziem.	$75\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$77\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Donsk. „	$75\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk.Banku Ziem.	$75\frac{5}{8}$—$76\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. „	$78\frac{1}{4}$—$79\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Niz.-Samar. „	$75\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. „	$76\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. „	$76\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. „	$76\frac{1}{4}$
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	60
„ 2-go „ „ „ „	$59\frac{1}{2}$
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	310
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	265
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$58\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	$106\frac{1}{4}$
„ Wołżsko-Kamsk. b.	790—795
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	$352\frac{1}{2}$—$355\frac{1}{2}$
Akcye Ros. Chińsk.	182—184
„ Ros. Handl. Przemysł.	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	362
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	$394\frac{1}{2}$
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	115
„ Azowsko-Dońsk.	541
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	443—448
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	575
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	529
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	$530\frac{1}{2}$
„ Połtawsk. „	463.468
„ Petersb.-Tulsk. „	351
„ Charkowsk. „	333
„ Bakińsk. T-a Naftow.	$318\frac{1}{2}$
„ Kaspijsk. T-wa	3775
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	136
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10300—10375
Akcye „ Hartman.	194—196
„ Nikopol Mariupolsk.	47
„ Bransk. Rels. Fabr.	$100\frac{1}{2}$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	99
„ Kołomieńsk. Fabryki	142
„ Putiłowsk.	$78\frac{1}{4}$
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	310—345
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	148
„ Petersbursk. Metallurg.	—
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$71\frac{5}{8}$
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	156
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	160—161
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	75
$4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r.	98
5% Pożyczka 1905 r.	$97\frac{5}{8}$
Akcye T-a „Dwigatiel"	31
„ Fabr. Malcewsk.	312—316
Pożyczka 1906 r.	$97\frac{3}{8}$
5% świadectwa włościan.	$89\frac{1}{8}$
5% pożyczka 1908 r.	96
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	$90\frac{1}{4}$

Usposobienie ogólne ożywione i mocne. Na walory i premiówki ceny zwyżkowe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Posiedzenie wieczorne Dumy z dnia 13-go marca.

Na wieczornem posiedzeniu w dalszym ciągu toczy się dyskusya nad preliminarzem ministerstwa handlu i przemysłu.

Pokrowskij w dalszym ciągu mowy wyjaśnia zasady polityki realnej w stosunku do robotników w dziedzinie ochrony prawodawczej, asekuracyi i t. d. Robotnicy nic nie mają póty, póki Duma i rząd pracują w kancelaryach, likwidują się dawne zdobycze. Robotnicy nie mogą oczekiwać pomocy od rządu, ministra handlu i większości Dumy. Wszyscy ci, to wrogowie robotników, dbający o interesy przemysłowców, szlachty. Wyzwolenie robotników musi być dziełem rąk robotników. (Oklaski na lewicy).

Berezowski II gi oświadcza, że prawica zajmuje stanowisko wrogie względem trustów—produktu rzeczypospolitych demokratycznych, gdzie panuje 4 przymiotnikowe głosowanie. „Dopóki u nas niema parlamentaryzmu", nie będzie syndykatów.

Następnie mówca wyraża swe uznanie dla wykształcenia rzemieślniczego, szkół handlowych i proponuje oddać je pod opiekę ministeryum oświaty, występuje przeciw politechnikom: profesorowie i studenci zajmują się polityką. W kijowskiej politechnice drogą zgłoszenia przyjmowali 50% żydów, wbrew wskazówkom z Petersburga. Przeprowadzili ich do rzędu ponadkompletowych, pozwolili im na wstęp do laboratoryów, na składanie egzaminów. Oto jest przykład, że nie zawsze dobrze się dzieje w zakładach naukowych ministeryum handlu (oklaski na prawicy)

Markow II proponuje formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażającą życzenie, aby ministerstwo przedsięwzięło środki przeciw eksploatacyi rosyan przez syndykat, zwany kahałem żydowskim.

Duma przechodzi do głosowania według poszczególnych punktów. Formuła Markowa zostaje odrzucona.

Puryszkiewicz z miejsca „Łotry, klasyczni „szabesgoje".

Formuła komisyi budżetowej wraz ze wszystkimi dodatkami otrzymuje większość głosów. W sprawie kredytu na politechnikę warszawską zabiera głos *Timoszkin*: „Zakład ten strajkuje, rozbija się! Oddać ją pod opiekę ministeryum wojny. Niech uczą się, jak junkrzy i kadeci.

Formuły przejścia nie wnoszę, sądzę, że słowa me wystarczą". (Śmiech, głos z centrum: zuch!) Preliminarz został przyjęty prawie bez dyskusyi. Po przyjęciu preliminarza żeglugi handlowej posiedzenie zostało zamknięte.

Przed wojną.

Francya przeciw Niemcom.

„Temps“ występuje przeciw Niemcom i półurzędowym oświadczeniom prasy niemieckiej, która podtrzymuje rząd wiedeński w jego stanowisku wobec Serbii. Pismo sądzi, że, gdyby Niemcy nie były się zachowywały z taką powściągliwością, mogły były skłonić bar. Aerenthala do ustępstw i przesilenie byłoby zażegnane.

Bułgarya i Rumunia wobec Serbii.

Jak donoszą dzienniki belgradzkie, rząd serbski wystosował w ubiegłym tygodniu do rządów bułgarskiego i rumuńskiego notę z zapytaniem, jak się zachowają na wypadek wojny. Odpowiedź rządu bułgarskiego nadeszła do Belgradu onegdaj i, jak się zdaje, wywołała wielkie niezadowolenie. Rząd zaś rumuński odpowiedział na notę serbską zapytaniem, jakie kompensaty może Serbia dać Rumunii na wypadek neutralnego zachowania się jej w razie wojny z Austryą. Taka odpowiedź Rumunii wywołała w Serbii wielkie rozczarowanie.

Żądania Austryi.

Obiegają pogłoski, że wśród warunków, zawartych w nocie austryackiej, znajduje się zawarcie unii celnej między Serbią i Austryą. Unia ta stanowiłaby rodzaj protektoratu austryackiego nad Serbią.

Na warunek ten Serbia stanowczo się nie zgodzi, co znacznie pogarsza sytuacyę.

Mobilizacya armii czarnogórskiej.

Mobilizacya armii czarnogórskiej jest ukończona. Część armii pozostaje na granicy tureckiej, reszta armii idzie częścią ku Hercegowinie, a częścią do Antivari. W przesmyku Tuga ułożono miny lądowe.

Agitacya antyaustryacka.

Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Sofii, że wbrew intencyom rządu szerzy się antyaustryacka agitacya, podsycana przez stronnictwo Cankowistów. Zaczynają się tworzyć legiony, przeznaczone do walki przeciw Austryi.

Przygotowania wojenne.

„Reichspost“ donosi z Belgradu, że panuje tam ogromne wzburzenie przeciw Austryi; prasa podburza ciągle ludność. I tak np. „Politika“ pisze: „Możemy z hr. Forgachem mówić tylko pod bagnetami“. Zbrojenia prowadzone są z gorączkowym pośpiechem. Armaty są już wymierzone na Zemuń; również wzdłuż brzegów Dunaju i Sawy ustawiono już armaty.

Poczyniono przygotowania do wyjazdu króla i jego rodziny do wnętrza kraju. Lokomotywa specyalnego pociągu, przygotowanego do wyjazdu króla, jest ciągle gotowa.

Brak pieniędzy.

W serbskich urzędach i instytucyach państwowych odczuwać się daje coraz dotkliwiej brak pieniędzy. Oficerowie otrzymują pensye nie w gotówce, lecz w bonach, które odprzedają weksiarzom ze stratą 20 proc.

Burzliwe narady.

W skupczynie odbywają się ciągle narady klubów, które mają bardzo burzliwy przebieg.

Partya staroradykalna, obradująca pod przewodnictwem Pasicza, bardzo ostro atakuje i potępia Milowanowicza za jego politykę. Partya ta ma zgłosić w skupczynie wniosek, wyrażający Milowanowiczowi *votum* nieufności z powodu jego polityki.

Większość skupczyny gwałtownie prze do wojny.

Wycieczka słoweńców do Krakowa.

Publicysta słoweński, ks. d r Leopold Lénard (znany dobrze w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie), ogłasza w lublańskim «Slovencu» z 13 marca, że z początkiem maja wybiera się do Krakowa wycieczka słoweńska, żeby wziąć udział w dorocznym pochodzie urządzanym ku pamięci wiekopomnej konstytucyi 3-go maja. w nowoustanowionem święcie Matki Boskiej Królowej Polskiej (pierwsza niedziela maja) i w święcie św. Stanisława, gromadzącem w Krakowie tysiące włościan polskich. Czas wycieczki oznaczono na 1—10 maja.

Słoweńcy nawiązują coraz bardziej stosunki z polakam. W uniwersytecie Jagiellońskim studyuje obecnie trzech słuchaczy słoweńskich (literat Molé, prawnicy Stuller i Ovel, którzy są jakby wysłannikami młodzieży słoweńskiej, mającej badać teren i pociągnąć za sobą innych. Są widać zadowoleni z dokonanej przez siebie próby, skoro w ostatnim zeszycie «Zory», organie słoweńskiej młodzieży akademickiej, pojawiły się naraz dwa artykuły, nawołujące do liczniejszego zapisywania się na krakowski uniwersytet i przedstawiające wielkie z tego korzyści dla słoweńców.

Miłe te dla nas zamysły słoweńskiej młodzieży spotykają się z wzajemną sympatyą naszej młodzieży. Krakowska komisya «Ogniwa», związku polskich stowarzyszeń akademickich, wysłała urzędowe zaproszenie do słoweńców, przyjęte do wiadomości przez rektora i senat akademicki.

W stowarzyszeniu akademickiem «Zjednoczeniu» (narodowo-demokratycznem) powstaje «Kółko Słowiańskie», a «Polonia» (katolicko narodowa) robi też przygotowania na przyjęcie słoweńców. Za tym przykładem pójdą też niewątpliwie «Czytelnia Akademicka» (ludowcy) i «Związek Akademicki» («stara» demokracya).

Co więcej, gimnazyaliści słoweńscy prowadzą od kilku miesięcy ożywioną korespondencyę z krakowskimi uczniami szkół średnich. W Lublanie istnieją dwa «kółka polskie», męskie i żeńskie, poświęcone nauce języka polskiego, a liczące już przeszło 80 uczniów i uczenic.

W tym karnawale urządziły te kółka w lublańskim hotelu «Union» wieczór z tańcami, jako «zabawę polską». Młodzież słoweńska popisywała się deklamacyami i śpiewami polskiemi.

Słoweńców czeka też w Krakowie przyjęcie jak najserdeczniejsze i należy się spodziewać na pewno, że będą w Krakowie witani nietylko przez samych krakowian.

Z życia prowincyi.

Z Winnicy.

Niezmiernie ciekawy obraz przedstawia Winnica podczas posiedzeń rady podolskiego Towarzystwa rolniczego, które z matematyczną niemal akuratnością co miesiąc tam się odbywają. To miasto zaś, jako punkt centralny Podola, korzystający z doskonałej, jak na nasze warunki, komunikacyi kolejowej, coraz bardziej się zdobywa na pierwszorzędne stanowisko w życiu społecznem i ekonomicznem Podola. Wielki zjazd ziemiaństwa, i to nie tylko osób powołanych do czynnego udziału w obradach rady i jej sekcyi, świadczy o zainteresowaniu ogółu w pracach instytucyi, powołanej do zbiorowego wysiłku ku dźwignięciu najważniejszej w kraju wytwórczości rolnej. Należy tylko ubolewać, że o rezultatach pracy tej instytucyi, pełnej zdrowej inicyatywy, tak mało się pisze w prasie miejscowej, powołanej przecież w pierwszym rzędzie do zaznajamiania szerszego ogółu z pomyślnymi objawami zbiorowej jego pracy, z objawami, które na szarem i smutnem tle naszego życia stanowią punkty świetlane, wytyczne dla wiary w lepszą przyszłość. Brak ten, jak wszystko na tym świecie, ma swoje przyczyny. Prasa nasza w swej szczytnej misyi ma trudności nielada do przezwyciężenia. Tem nie mniej brak ten podkreślić należy w nadziei, że pomimo trudności, prasa nasza z nim się pomału upora i brak, z korzyścią dla społeczeństwa, któremu służy, usunąć potrafi.

Bo to społeczeństwo powinno być należycie poinformowane o takich poczynaniach, jak zaprojektowane przez podolskie Towarzystwo rolnicze biuro pośrednictwa w sprzedaży zboża do młynów. Biuro to może mieć pierwszorzędne znaczenie dla handlu głównymi produktami rolniczymi naszego kraju, dla handlu pszenicą i żytem. A handel ten obecnie poważnie zagrożony przez syndykat właścicieli młynów.

Szczegółowe wiadomości o działalności istniejącego w Winnicy laboratoryum chemicznego dla badania sztucznych nawozów i gruntów, pozostającego do dyspozycyi członków Towarzystwa za bardzo nizką opłatą. Informacye co do zaprojektowanej obecnie, a wprędce już instalowanej najnowszej metody badań gruntów za pomocą hodowli roślin w doniczkach pod szkłem. Powzięcie uchwały porozumienia się z syndykatami rolniczymi w sprawie dostawy sztucznych nawozów, branych od różnych fabryk z zastrzeżeniem, że instancyą kontrolującą gwarantowany skład chemiczny danych nawozów powinno być miejscowe niewielkie laboratoryum chemiczne.

Relacye o rezultatach całej seryi odbytych w tym roku popularnych odczytów z dziedziny rolnictwa prowadzonych przez fachowych rzeczoznawców dla włościan i niższych urzędników rolnych. Opracowywany na przyszłość takiż plan odczytów w rozmiarach już poważniejszych.

Dokładne informacye o spółkach i kooperatywach drobnych, które się o tyle pomyślnie rozwijają, iż myślą o utworzeniu komisowej agentury w Odesie dla kupna niezbędnych towarów.

Wszystko to są objawy twórczej pracy podolskiego Towarzystwa rolniczego, którą się szczycić ma prawo i co do której ogół poinformowanym być winien. Informacyom tym, jak widać, nie może sprostać prasa miejscowa, polegając li tylko na swoje własne siły, zwłaszcza, że siły te są zbyt szczupłe, zbyt oddalone od Winnicy. Ale sądzę, że sprostać zadaniu można byłoby przy stałym współudziale pracowników fachowców instalowanych w Winnicy, którzy stojąc u źródła pracy i posiadając odpowiednie kwalifikacye mogliby w sposób dostępny i treściwy informować ogół o wielostronnych objawach życia instytucyi, w której pracują. Sądzę, że ogół nasz będzie im szczerze za to wdzięczny i bardziej jeszcze oceni rezultaty ich pracy, bo przecież ich praca w zespole zbiorowej pracy pierwszorzędną gra rolę. Co do prasy, to, przypuszczam, szczere Bóg zapłać posłać gotowa za pomoc w wypełnieniu wspólnego obywatelskiego obowiązku.

J.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Koła Kobiet w Białej Cerkwi.** Zarząd Koła Kobiet Polek w Białej Cerkwi podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości swych członków, że walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 22 marca w sali klubu białocerkiewskiego o godzinie 3 ej po południu.

— **Jeszcze o dramacie w domu Czetyrkinych.** Sprawca dramatu w Odesie, o którym pisaliśmy onegdaj, p. Roman Czetyrkin leży, jak wiadomo w klinice prof. Sapieżki. Wczoraj miano mu robić operacyę — czy udała się, jeszcze nie wiemy. Macocha jego p. Czetyrkinowa przeszła już operacyę, którą wobec ciężkiego stanu jej zdrowia prof. Sapieżko dokonał w nocy, zaraz po przywiezieniu jej do kliniki. Operacya się udała, i jeśli w ciągu 2 — 3 dni nie zajdą jakie komplikacye, p. Czetyrkinowa wyzdrowieje. Stan zdrowia natomiast jej pasierba budzi poważne obawy; prawie cały czas jest nieprzytomny i tylko od czasu do czasu na krótką chwilę odzyskuje przytomność. Stary p. Czetyrkin jest strasznie wszystkiem tem przygnębiony, bardzo silne zwłaszcza wrażenie wywarła na nim śmierć 8 letniego dziecka.

Dramat ten cały ogromnie poruszył i wprawia w zdumienie wszystkich znających blisko rodzinę Czetyrkinów. Okazuje się bowiem, że stosunki pasierba z macochą i bratem przyrodnim były zawsze jaknajlepsze. Macocha nieraz pośredniczyła nawet w uzyskaniu pomocy materyalnej od ojca. Do małego brata również nie mógł mieć młody Czetyrkin żadnej urazy, jako adwokat bowiem wiedział dobrze, że dobra ojca, jako majorat spadną, kiedyś na niego, jako starszego w rodzinie. Co popchnęło przeto młodego człowieka do tak strasznej zbrodni, pozostaje tajemnicą, tembardziej, że ojciec obiecał uregulować jego rachunek tylko trochę później, sumy bowiem żądanej — 6,700 rb. nie miał na razie przy sobie.

(«Od. L.»).

— **Wzorowa szkoła.** Nauczyciel szkoły ministeryalnej we wsi Balandynie powiadomił zarząd ziemski o niemożliwości dostarczenia danych statystycznych o ilości uczniów w szkole, ponieważ z powodu braku opału ci ostatni stopniowo przestawali do niej uczęszczać, w końcu zimy już nie było ani jednego ucznia; na wiosnę zaś prawdopodobnie szkoła zostanie zamknięta.

— **Tyfus.** We wsi Brusiłówce pow. radomyskiego zaczęła się szerzyć epidemia tyfusu plamistego. Wśród chorych znajduje się 2 służących szpitalnych.

— **Karbunkuł.** We wsi Burtach pow. kaniowskiego w 2 folwarkach p. Wolskiego od paru miesięcy grasuje epidemia karbunkułu, z której padło już około 50 koni. Obecnie zwierzęta martwe są zakopane, chore — izolowane, zarządzona została ścisła dezynfekcya, zdrowym zwierzętom zaszczepiono karbunkuł. Początek pojawienia się epidemii weterynarz powiatowy określa w styczniu, kiedy po raz pierwszy skonstatował wypadki karbunkułu i proponował p. Wolskiemu zastosowanie środków zapobiegawczych, lecz wówczas napotkał się z odmową właściciela folwarku. Przyczynę epidemii weterynarz upatruje w pokarmie;—według jego słów, jesienią jeszcze padło na karbunkuł parę zwierząt; zdjęto wówczas z nich skóry i powieszono je nad owsem w stodole, zarażając w ten sposób pokarm. Gmina wsi Burty kategorycznie zaoponowała przeciw szczepieniu zapobiegawczemu karbunkułu.

(Kor. wł.).

— **Powszechne nauczanie w Czerkasach.** Rada miejska w Czerkasach wysłuchała referatu komisyi szkolnej w sprawie wprowadzenia w mieście tem powszechnego nauczania. W roku bieżącym jak się okazało, 2,344 dzieci w wieku szkolnym nie mogło dla braku miejsca korzystać z nauki. Dla wprowadzenia nauczania powszechnego trzeba w ciągu 9 lat otworzyć 26 szkół trzykompletowych na 150 dzieci każda. Budowa tych szkół kosztować będzie skarb 126,000 rb., miasto—63,000 rb.

Rada miejska postanowiła ofiarować bezpłatnie place pod szkoły, dać z miejskich funduszów sumę, jaka się okaże potrzebną powyżej 6,000 rb., wyasygnowanych na szkoły przez skarb, oraz wydawać co rok na każdą szkołę po 600 rb. zapomogi.

(«Kij. W.»).

Program hegemonii niemieckiej w Austryi.

Organ byłego niemieckiego ministra-rodaka, Pradego, wychodzący w Libercu (Reichenberg) «Deutsche Volkszeitung», zamieściła w N-rze z 13 marca programowy artykuł wstępny na temat, jak zdusić czechów i przywrócić niemcom w Austryi bezwzględną hegemonię. Program polega na tem, żeby czechów utrzymać na stanowisku opozycyjnem, bo tak dla niemców lepiej, żeby ich słowianofilstwo przedstawiać jako «panslawizm», dążący do rozbicia Austryi, i wzbudzać przeciw nim jak największą nieufność w sferach decydujących a równocześnie kokietować—polaków. (Ta sama więc metoda, jakiej na małą skalę używa się na Śląsku, gdzie niemiecki «Volksrat» w Opawie jest właściwym kierownikiem sporu polsko-czeskiego w Cieszyńskiem).

Artykuł podpisany jest przez d-ra Franciszka Perko, prezesa zachodnio-czeskiej grupy «Schulvereinu», który odbył co dopiero agitacyjną «wszechniemiecką» podróż po Bawaryi i Würtenbergu, nawołując do nowożytnej krucyaty przeciw czechom. Jeździł od miasta do miasta z odczytem, którego kulminacyjne zdanie brzmi, jak następuje:

«Z niemczyzną w Czechach stoi i upada wszelka niemczyzna w Austryi. Jeżeli bowiem uda się czechom przeprowadzić swe prawo państwowe na gruzach niemczyzny w krajach sudeckich, natenczas utworzenie państwa południowo-słowiańskiego będzie tylko kwestyą czasu, a niemieckość Austryi, wtłoczona pomiędzy te słowiańskie żarna, będzie rozmielona na pyłki».

W artykule zaś swym w «Deutsche Volkszeitung» stwierdza dr. Perko, że w gabinecie Bienertha «są mężowie, którzy czeskie narodowe zachcianki ubiją zapewne raźno», tylko to jest z tego, że w gabinecie tym zasiada jeszcze dwóch czechów. Trzeba ich się pozbyć. A więc wpychać czechów do jak najostrzejszej opozycyi, żeby przedstawiciele ich wystąpili z gabinetu, a potem będzie się rządziło bez czechów—a w końcu przeciw nim.

«Doprowadzić czechów do zupełnej opozycyi i utrzymać ich w tej sytuacyi—to musi być i pozostać celem niemieckiej polityki. A choćby czesi przeszli do najostrzejszej obstrukcyi, nie zdołają nic osięgnąć przeciw konsekwentnemu postępowaniu większości rządowej i opartego na niej rządu. Dłuższa jałowa opozycya nuży narody, a nawet wywołuje w nich rozkład».

«Gdy się udowodni, że można rządzić Austryą bez czechów, a nawet przeciw czechom, wtenczas zmieni się także opinia sfer decydujących, już i tak poniekąd nieufna od czasu sporu z Serbią. Ruch panslawistyczny, który zagraża otwarcie bytowi monarchii (!!), a który największy oddźwięk znajduje w ziemiach czeskich, przekona wreszcie sfery decydujące w Austryi o zgubności kierunku słowiańskiego dla przyszłości państwa i sprowadzi gruntowny przewrót, jeżeli tylko Niemcy potrafią wyzyskać mądrze przyjazną dla siebie konstelacyę».

Większość rządowa antyczeska ma się utworzyć z niemców, polaków i socyalistów. O polakach wypisuje «Deutsche Volkszeitung» utarty komunał, że przystępują do każdej większości rządowej.

Wiadomo jednak, że już z końcem lutego ofiarowano Kołu Polskiemu sojusz niemiecki, a przywódcy polscy nietylko podziękowali, ale oświadczyli, że nie zainaugurują polityki antyczeskiej. Wie o tem, oczywiście, eksminister Prade. Artykuł ten należy więc uważać za zapowiedź, że oferta będzie ponowioną z ofiarowaniem jakichś «korzyści» i «koncesyi», mających polaków przekupić, żeby się stali narzędziem hegemonii niemieckiej, której ostatecznym celem... wydanie Austryi na łup Prus!

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.